

Wałek-Czernecki, Tadeusz

Ludność Attyki w V i IV wieku przed Chr.

Przegląd Historyczny 31/2, 243-278

1933-1934

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

9. TADEUSZ WAŁEK-CZERNECKI

LUDNOŚĆ ATTYKI W V I IV WIEKU PRZED CHR.

W referacie przedstawionym na VII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Warszawie pt. *Sur les méthodes de la statistique des populations anciennes* poddałem ocenie krytycznej metody powszechnie dziś stosowane przez historyków celem ustalenia choć w przybliżeniu stanu liczebnego ludności państw starożytnych. Zaznaczyłem jednak z naciskiem, że krytyka moja — w przeciwieństwie do niektórych głosów krytycznych, które dały się słyszeć w ostatnich latach — nie prowadzi do rezygnacji ze statystyki demograficznej wogóle w odniesieniu do świata starożytnego, że przeciwnie uważam nawet najbardziej niedokładne obliczenia za lepsze od żadnych, byle tylko obliczający zdawał sobie jasno sprawę z granic dokładności a raczej niedokładności swoich obliczeń. W referacie moim starałem się wykazać szczegółowo na przykładzie Attyki, V wieku wiekość złudzeń, jakim oddają się na punkcie tej dokładności uczeni dziś najbardziej miarodajni na polu statystyki państw klasycznych. Dla braku miejsca mogłem tylko całkiem sumarycznie wskazać na właściwą, zdaniem moim, drogę prowadzącą do zredukowania błędu obliczeń ludności starożytnej do minimum możliwego w danych warunkach naszej informacji źródłowej. Tę stronę pozytywną chcę rozwinąć w niniejszym artykule na tym samym przykładzie, który we wspomnianym referacie służył za ilustrację krytykowanych metod, mianowicie na przykładzie Attyki.

Za punkt wyjścia biorę cyfry przekazane nam przez Athenaiosą (VI, 272 b) dla rezultatów pierwszego (i o ile wiemy — ostatniego) spisu ludności Attyki, dokonanego za rządów Demetriosa z Phaleron, a więc w latach 317—307 przed Chrystusem. Czynie to dlatego, po-

nieważ dane spisowe, o ile zostały nam poprawnie przekazane i o ile sam spis był przeprowadzony w sposób odpowiedni, mają bezwzględne pierwszeństwo przed wszelkimi innymi danymi źródłowymi i powinny zatem stanowić fundament wszystkich dalszych obliczeń i kombinacji statystycznych. Niestety cyfry Athenaiosa są wielce podejrzane z punktu widzenia krytyki zewnętrznej, w świetle zaś krytyki wewnętrznej okazały się całkiem niemożliwe.

Gdy chodzi o zewnętrzne zaświadczenie wspomnianego powyżej przekazu Athenaiosa, to ten ostatni powołuje się na *Χρονικά* niejakiego Ktesiklesa. Ani dzieło to ani jego autor nie jest nigdzie poza tym wzmiankowany. Mamy tu więc do czynienia z pisarzem całkiem obskurnym, bez najmniejszego autorytetu. Usiłowano wprawdzie znaleźć potwierdzenie informacji Ktesiklesa u Diodora (XVIII, 18, 5), ale nawet „poprawienie“ tj. sfałszowanie przekazanego w rękopisach tekstu dotyczącego miejsca Diodora nie jest w stanie usunąć sprzeczności pomiędzy nim a źródłem Athenaiosa. W moim referacie na Kongresie Warszawskim wskazałem na niedopuszczalność metody, polegającej na emendowaniu źródła znanej i uznanej wartości na korzyść innego źródła o wartości całkiem problematycznej. Jeżeli teraz skonfrontujemy cyfry Ktesiklesa z danymi źródeł całkiem pewnych, nie dającymi wprawdzie możliwości obliczenia ludności Attyki, lecz pozwalającymi przynajmniej określić jej minimum, to niemożliwość owych cyfr, przynajmniej o ile chodzi o ludność wolną, ujawni się od razu. W szczególności podaną przez Ktesiklesa liczbą 21000 obywateli dałaby się pogodzić z liczbami cytowanego powyżej miejsca Diodora tylko przy supozycji będącej szczytem nieprawdopodobieństwa, mianowicie, że liczba emigrantów, którzy opuścili ojczyznę z powodu odebrania im przez Antipatra praw politycznych w r. 322 była o przeszło 80% (22000 naprzeciw 12000) większa od liczby tych Ateńczyków *infra classem*, którzy pozostali w Attyce. Ale i to wyjście jest zamknięte przez informacje Diodora dotyczące wysiłku militarnego Aten w wojnie lamijskiej. Czytamy tam mianowicie (XVIII, 10, 2): εὐθὺς οὖν οἱ μὲν ῥήτορες τὰς τῶν δημοτικῶν ὀρμὰς σωματοποιοῦντες ἔγραψαν ψήφισμα τῆς κοινῆς τῶν Ἑλλήνων ἐλευθερίας φροντίζαι τὸν δῆμον καὶ τὰς μὲν φρουρουμένας πόλεις ἐλευθερῶσαι, ναὺς δὲ παρασκευάσαι τετρήρεις μὲν τεσσαράκοντα, τριήρεις δὲ διακοσίας, στρατεύσασθαι δὲ πάντας Ἀθηναίους τοὺς μέχρι ἐτῶν τεσσαράκοντα καὶ τρεῖς μὲν φυλάς τὴν Ἀττικὴν παραφυλάττειν, τὰς δ' ἑπτὰ πρὸς τὰς ὑπερορίους στρατείας ἐτοιμοὺς εἶναι.

Powyższy ustęp jest niezmiernie cenny dla oznaczenia minimum ludności wolnej w Attyce w r. 323, chociaż Diodor nie podaje

żadnych liczb dla ludzi zmobilizowanych czy to do służby w armji lądowej, czy to w marynarce wojennej. Jednakże stan minimalny armji linjowej da się ustalić na podstawie innej wzmianki Diodora (XVIII, 11, 3) o wysłaniu w pole 5000 hoplitów i 500 jeźdźców, rekrutowanych z pośród obywateli. Wynika stąd, że ogół piechoty

kawalerji obywatelskiej, obejmujący roczniki 20—40 lat, musiał wynosić conajmniej 8000 ludzi. Na jeszcze pewniejszym gruncie znajdujemy się, gdy chodzi o liczebność załogi floty. Jedna triera miała 200, tetrera zaś 300 ludzi załogi. Wynika stąd liczba 52.000 ludzi dla całości sił morskich, zmobilizowanych przez Ateńczyków w początkach wojny. Wprawdzie wielu historyków wypowiadało pogląd, że cyfra uchwalona we wzmiankowanym przez Diodora *φήφισμα* nie została w rzeczywistości osiągnięta, jednakże zapatrywanie to jest niesłuszne, jak to starałem się wykazać w artykule pt. *Les opérations navales pendant la guerre lamiacque*, ogłoszonym w *Revue de philologie* za rok 1924. W rzeczywistości wysiłek całkowity Aten na morzu w ciągu wojny był według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze daleko większy. Biorąc jednak powyższe cyfry minimalne, uzyskujemy pewną podstawę dla określenia minimalnej liczby ludności wolnej w Attyce w r. 323. Możliwyby było zarzucić, iż stan liczebny floty nie nadaje się dla obliczeń ludności miejscowej, gdyż Ateńczycy rekrutowali załogę floty nie tylko z pośród obywateli i metoików, lecz także z pośród najemników pochodzących z innych państw greckich. Obiekcja taka byłaby istotnie uzasadniona dla czasów dawniejszych, zwłaszcza dla okresów pierwszego oraz drugiego Związku Morskiego, kiedy procent elementu obcego w personelu ateńskiej marynarki wojennej był bardzo znaczny a przytem nie da się bliżej oznaczyć. Jednakże w r. 323 sytuacja była całkiem odmienna. Niemal wszystkie państwa morskie, które dostarczały najemników dla floty, były po stronie macedońskiej a tem samem nie wchodziły w rachubę jako teren rekrutacyjny dla Ateńczyków. Ci ostatni byli zatem zdani niemal zupełnie na zasoby ludzkie własnego kraju. Jeżeli więc z powyższej liczby 60000 żołnierzy i marynarzy, zmobilizowanych przez Ateny w początku wojny lamijskiej, zaliczymy 10 000 na konto obcych najemników, to według wszelkiego prawdopodobieństwa popełnimy znaczną przesadę. Pozostaje zatem jako minimum 50000 ludzi powołanych pod broń z pośród mężczyzn roczników 20—40 letnich. Liczbie tej odpowiada conajmniej dwukrotnie większa liczba ogółu mężczyzn w wieku powyżej 20 lat. Temsamem otrzymujemy cyfrę minimalną 100000 mężczyzn, obywateli ateńskich i metoików. Jeżelibyśmy teraz przyjęli stosunek liczebny rdzennych Ateńczyków do

metoików taki, jaki podaje Ktesikles, otrzymalibyśmy około 70000 obywateli ateńskich, a liczbę tę musimy uważać za bezwzględne minimum dla roku 323. Odliczając od tej liczby 22.000 emigrantów z r. 322, otrzymujemy 48.000 obywateli ateńskich naprzeciw 21.000 podanych przez Ktesiklesa. Gdybyśmy teraz ową różnicę chcieli tłumaczyć stratami w czasie wojny lamijskiej, to procent tych strat wyniósłby 40% całej ludności męskiej w wieku ponad 20 lat, rzecz całkiem nie do pomyślenia. Wynika stąd ponad wszelką wątpliwość, że cyfra 21.000 obywateli ateńskich dla czasów Demetriosa z Phaleron jest absolutnie niemożliwa.

Nielepiej przedstawia się wiarygodność liczby 10.000 metoików. Poniżej będę się starał wykazać na podstawie danych Thukydidesa, że w r. 431 metoikowie musieli liczyć conajmniej 20.000 mężczyzn w wieku powyżej 20 lat. Wskutek wojny peloponeskiej nastąpił znaczny ubytek we wszystkich kategoriach ludności Attyki, który dla metoików można szacować na conajmniej 60% liczby z r. 431. Ubytek ten jednak został z pewnością więcej niż wyrównany w ciągu IV wieku, zarówno dzięki stałemu napływowi elementów obcych do Attyki, jak dzięki szybkiemu wzrostowi ludności niewolnej i co zatem idzie wyzwolców, którzy legalnie należeli do kategorii metoików. Temsamem liczba ich za Demetriosa z Phaleron musiała być conajmniej dwukrotnie wyższa od liczby podanej przez Ktesiklesa.

Ci sami uczeni, którzy bez zastrzeżeń przyjmują cyfry Ktesiklesa dotyczące obywateli ateńskich i metoików, w ogromnej swej większości odrzucają liczbę 400.000 niewolników. Tymczasem liczba ta jest jedyną z pośród podanych przez Ktesiklesa, która jest możliwa a nawet posiada za sobą wewnętrzne prawdopodobieństwo, choć jako pochodząca od pisarza dowodnie niewiarygodnego nie może sama przez się uchodzić za wystarczająco zaświadczoną. Iż ilość niewolników w Attyce pod koniec IV wieku przed Chr. istotnie nie odbiegała zbyt od liczby Ktesiklesa, na to mamy świadectwo nie podlegające zakwestjonowaniu w mowie Hypereidesa przeciw Aristogeitonowi, która obraca się dokoła wniosku Hypereidesa z r. 338 przed Chr., o powołanie pod broń wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Czytamy tam (frgm. 29, ed. Blass) co następuje: *ὅπως πρῶτον μὲν μυριάδας πλείους ἢ δεκαπέντε τοὺς (δούλους τοὺς) ἐκ τῶν ἔργων τῶν ἀργυρείων καὶ τοὺς κατὰ τὴν ἄλλην χώραν, ἔπειτα τοὺς ὑφείλοντας τῇ δημοσίᾳ καὶ τοὺς ἀπεψηρισμένους καὶ τοὺς μετοίκους.* Miejsce to było bardzo niewygodne dla wszystkich historyków nowoczesnych, którzy starali się liczbę niewolników u Ktesiklesa zredukować do skromnych rozmiarów. Stąd poszły całkiem

niedopuszczalne manipulacje z przekazanym nam u Suidasa tekstem fragmentu Hypereidesa; np. Beloch „korygował“ początek na *μυριάδας πλέον τετάρων ἢ πέντε*, Sauppe przestawił tylko wyraz *πρῶτον* proponując tekst następujący: *ὅπως μυριάδας πλείους ἢ δεκαπέντε, πρῶτον μὲν δούλους τοὺς ἐκ τῶν ἔργων...* Ta ostatnia „emendacja“ zresztą niewiele przydałaby się tym, którzy bronią cyfr Ktesiklesa dotyczących obywateli i metoików a odrzucają liczbę 400.000 niewolników; odjęcie bowiem maksymalnie kilkunastu tysięcy (10.000 metoików i conajwyżej parę tysięcy Ateńczyków pozbawionych praw obywatelskich) od liczby „ponad 150.000“ nie osłabiłoby wcale świadectwa Hypereidesa, iż ilość niewolników ateńskich obracała się w granicach zbliżonych do cyfry Ktesiklesa. W społeczeństwie bowiem, mającym normalny układ ludności według płci i wieku, liczba mężczyzn zdolnych do noszenia broni wynosi najwyżej 20% ogółu ludności. Zastosowanie tego stosunku do niewolników ateńskich dałoby ich liczbę ogólną 700—750 tysięcy głów. Jednakże nie ulega żadnej wątpliwości, że wśród niewolników, mężczyźni zdolni do pracy — a więc także do służby wojskowej — przeważali bardzo znacznie nad kobietami a zwłaszcza nad starcami i dziećmi. Dlatego pozostaniemy całkiem w granicach prawdopodobieństwa, jeżeli ową liczbę 3/4 miliona zredukujemy do połowy a wówczas otrzymamy w przybliżeniu liczbę podaną przez Ktesiklesa. Natomiast trzeba uważać za rzecz metodycznie całkiem niedopuszczalną i nie nadającą się całkiem do dyskusji imputowanie Hypereidesowi jaskrawego błędu, jakoby on wziął liczbę ogólną niewolników za liczbę mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Przesada zaś retoryczna przed sądem miała ciasne granice tam, gdzie fałszywość dotyczącego twierdzenia mogła być z największą łatwością (na podstawie rejestru podatku od niewolników) skontrolowana i wykazana przez stronę przeciwną.

Argumenty, za pomocą których Beloch (*Die Bevölkerung der griechisch-römischen Welt* str. 87 i nast.) usiłował wbrew staremu Boeckhowi wykazać niemożliwość liczby 400.000 niewolników w Attyce IV wieku, nie mają żadnej mocy dowodowej. I tak pierwszy argument Belocha, że cyfra 400.000 musi być albo zepsuta albo rozmyślnie przesadzona, ponieważ powinna być rozumiana tak samo, jak cyfry dotyczące Ateńczyków i metoików, tj. jako obejmująca tylko mężczyzn dorosłych, z czego wynikałoby całkiem absurdalna liczba 1.000.000 lub więcej niewolników, ma za sobą tylko pozory racjonalnej interpretacji źródeł. W rzeczywistości cytat Athenaios z Ktesiklesa winien być interpretowany według swego dosłownego sensu. Otóż w sensie prawnopublicznym Ἀθηναίων

i μέτοικοι mogą oznaczać tylko mężczyzn dorosłych, korzystających z pełni praw obywatelskich, o ile chodzi o Ateńczyków, zaś praw cywilnych, o ile chodzi o metoików. Natomiast termin δοῦλος obejmuje niewolników wszelkiej kondycji. Dlatego pogląd Boeckha, iż liczba 400.000 obejmuje ogół niewolników, jest najzupełniej słuszny.

Drugi argument Belocha opiera się na przekazanej przez Polybiosą cyfrze 5750 talentów dla dokonanej w r. 377 przed Chr. konkskrypcji całego majątku nieruchomego i ruchomego Attyki. Przyjmując wartość przeciętną niewolnika na 1 minę — stosunek istotnie dość niski dla IV wieku — otrzymaliśmy dla 400.000 sumę przeszło 6600 talentów, a więc znacznie więcej od całego majątku według Polybiosą. Na co możnaby odpowiedzieć, że spis ludności za Demetriosa z Phaleron został przeprowadzony z górą sześćdziesiąt lat później, niż archontat Nausinikosa, do którego odnosi się cyfra Polybiosą. W ciągu tego okresu liczba niewolników musiała powiększyć się bardzo znacznie — możemy przyjąć w razie potrzeby: dwa-, trzy- lub czterokrotnie. Atoli argumentacja tego rodzaju jest całkiem zbędna, wobec absolutnej niemożliwości — dziś już uznanej powszechnie w nauce — by liczba 5750 talentów reprezentowała istotnie całość majątku społeczeństwa ateńskiego.

Beloch sam przywiązuje największą wagę do trzeciego argumentu, operującego obliczeniami produkcji i konsumpcji zboża w Attyce. Tu Boeckh ułatwił wielce zadanie swemu krytykowi, obliczając konsumpcję zboża dla przyjętej przez siebie $\frac{1}{2}$ miljonowej ludności Attyki na 3.400.000 medimnów, z czego 1 miljon miałby być importowany, podczas gdy reszta byłaby pokryta przez produkcję rodzimą, którą to liczbę należy jeszcze powiększyć o jakie 400 tysięcy medimnów zboża potrzebnego na zasiew. Tym 2.800.000 medimnów przyjętej przez Boeckhą produkcji zbożowej, Beloch przeciwstawia zaświadczone dokumentowo cyfry zbioru w Attyce w r. 329/8, wynoszące 40.000 medimnów dla pszenicy i 360.000 medimnów dla jęczmienia i odnosi w ten sposób łatwy triumf. Sprawa jednak przedstawi się nam w całkiem innym świetle, skoro poddamy krytyce założenia rachunku Boeckhą oraz opartej na nich polemiki Belocha. Podstawą obliczeń jest u dwu tych autorów przeciętna konsumpcja dzienna zboża na głowę dorosłego mężczyzny w wysokości 1 choenix = $\frac{1}{48}$ medimnos (1 medimnos = 52,8 litrów). Atoli wszystkie świadectwa źródłowe, na które Boeckh się powołuje, dotyczą racji normalnej, nie zaś faktycznej spożycia. Przytem jedyne miejsce (Athen VI, p. 272 B) dotyczące normy spożycia niewolników, traktuje o Koryncie, nie zaś o Atenach. Otóż owa racja normalna jest ustanowiona w wysokości znacznie

większej od przeciętnej faktycznego spożycia już dlatego, że miała służyć jako jedyny lub prawie jedyny środek odżywiania się. Dlatego przeciętna konsumpcji faktycznej zboża, przyjęta przez Boeckha i Belocha, dla całej ludności Attyki w wysokości 7 medimnów na głowę, jest niewątpliwie bardzo przesadzona; ta konsumpcja byłaby dwa razy wyższa od obecnej konsumpcji we Francji, klasycznego kraju odżywiania się chlebem. Jeżeli zaś zredukujemy przeciętną spożycia zboża w Attyce do poziomu francuskiego — wielkie prawdopodobieństwo przemawia za jeszcze większą redukcją — otrzymamy zamiast $3\frac{1}{2}$ miliona medimnów około 1.800.000 medimnów dla spożycia zboża w Attyce IV wieku. Odliczając od tej cyfry milion na zboże importowane a doliczając około 100.000 medimnów na zboże potrzebne do zasiewu, otrzymamy dla attyckiej produkcji zboża około 900.000 medimnów, która to cyfra leży całkowicie w granicach możliwości. Przyjmując bowiem nawet całkiem niską przeciętną zbioru w wysokości 20 medimnów z 1 hektaru, otrzymamy 45.000 ha powierzchni obsianej zbożem, tj. mniej niż $\frac{1}{5}$ powierzchni Attyki.

Należy jednak zaznaczyć, że jest rzeczą całkiem niedopuszczalną posługiwać się danymi z jednego roku dla ustalenia przeciętnej zapotrzebowania Attyki w obce zboże. Dotyczy to obu cyfr stanowiących podstawę obliczeń zarówno Boeckha jak Belocha, mających na celu ustalenie z jednej strony importu, z drugiej zaś produkcji krajowej zboża w Attyce. Z mowy Demosthenesa przeciw Leptinesowi wiemy naprzód, że za jego czasów import zboża pontyjskiego w przybliżeniu dorównywał importowi z wszystkich innych krajów, następnie zaś, że w r. 356/355 importowano z Pontu 400.000 medimnów zboża. Nic nas jednak nie uprawnia upatrywać w tej ostatniej liczbie przeciętną roczną. Nie mając żadnych innych danych, można z równem prawdopodobieństwem przyjąć, iż import z Pontu w r. 355 pozostał daleko poniżej przeciętnej dla najrozmaitszych przyczyn, jak np. korzystny wynik zbiorów krajowych, nagromadzenie znacznych zapasów w latach poprzednich, utrudnienia komunikacji z Pontem. Gdy chodzi o ten ostatni moment, nie jesteśmy na szczęście zdani na proste przypuszczenia. Wiemy na pewno, że w r. 356/5 komunikacja z Pontem była ogromnie utrudniona, jeżeli nie całkowicie przecięta, z powodu wojny ze sprzymierzeńcami, w której Ateńczycy mieli przeciw sobie Byzantion, kontrolujące cały handel morski z pobrzeżem morza Czarnego.

Jeszcze łatwiej można wykazać, że cyfry dotyczące zbiorów attyckich r. 329/8 odnoszą się do roku wyjątkowego nieurodzaju.

Wynika to z prostego porównania cyfr przekazanych dla Attyki z cyframi przekazanymi nam dla wyspy Lemnos. Attyka mająca powierzchnię $5\frac{1}{2}$ -krotnie większą, niż Lemnos (2560 km^2 naprzeciw 454 km^2) zebrała zboża zaledwie o $\frac{1}{3}$ więcej, niż Lemnos (404.700 naprzeciw 305.125 medimnów). Nie może być mowy o tem, by ta różnica mogła być wytłumaczona większą urodzajnością ziemi na Lemnos w porównaniu z Attyką. Choćby nawet procent gruntów uprawnych był na Lemnos nieco wyższy, niż w Attyce, to z drugiej strony wyspa ta nie ma żadnych obszarów dających się pod względem urodzajności porównać z równiną thriasyjską. Gdybyśmy naśladowali metodę Belocha generalizowania odosobnionych faktów, ale za podstawę generalizacji wzięli cyfrę zbiorów lemnijskich z r. 329/8 oraz stosunek wielkości terytorjum Attyki i Lemnos, otrzymalibyśmy jako cyfrę normalnej produkcji zbożowej w Attyce około $1,800.000$ medimnów a więc liczbę mniejszą tylko o $25\frac{0}{10}$ od liczby przyjętej przez Boeckha. Byłyby to jednak igraszki statystyczne, pozbawione wszelkiej wartości naukowej.

Pozostałe argumenty Belocha nie mają za sobą nawet pozorów słuszności. I tak gdy chodzi o stosunek liczebny niewolników do ludności wolnej, to nawet gdybyśmy za Belochem ograniczyli posiadaczy niewolników do obywateli z cenżusem majątkowym 2000 drachm oraz do kategorji metoików tej samej zamożności, to przeciętna 26—27 niewolników na jednego posiadacza w końcu IV w. nie budzi żadnych wątpliwości, gdy się zważy, że już w końcu V w., kiedy liczba ludności niewolnej w Attyce była bezporównania mniejsza, Nikias posiadał w samych kopalniach 1.000 niewolników. Twierdzenie zaś Belocha, że ojciec Demosthenesa, posiadający według świadectwa swego syna trzydziestu kilku niewolników, był jednym „z najbogatszych obywateli ateńskich“, jest całkiem gołosłowne. Postawiony przez Belocha Boeckhowi zarzut, jakoby ten fałszował świadectwo Platona (Politeia, IX, p. 578), utrzymując, że według filozofa „u wolnego męża często było 50 niewolników, u bogatych więcej“ jest zupełnie bezpodstawny. Umyślnie przytoczę tu słowa Platona: „Ἐξ ἑνός ἐκάστου τῶν ιδιωτῶν, ὅσοι πλούσιοι ἐν πόλει ἀνδράποδα πολλὰ κέκτηνται. Ὅσοι γὰρ τοῦτό γε πρόσμοιον ἔχουσι τοῖς τυράννοις, τὸ πολλῶν ἄρχειν διαφέρει δὲ τὸ ἐκείνου πληθους. Διαφέρει γάρ. Οἷσθ' οὖν, ὅτι οὗτοι ἀδεῶς ἔχουσι καὶ οὐ φοβοῦνται τοὺς οἰκέτας; Τί γὰρ ἂν φοβοῖντο; Οὐδέν, εἶπον· ἀλλὰ τὸ αἴτιον ἐνοεῖς; Ναί, ὅτι γε πᾶσα ἡ πόλις ἐνὶ ἐκάστῳ βοηθεῖ τῶν ιδιωτῶν. Καλῶς, ἦν δ' ἔγω, λέγεις. τί δέ; εἰ τις θεῶν ἄνδρα ἕνα, ὅτῳ ἔστιν ἀνδράποδα πεντήκοντα ἢ πλείω, ἄρας ἐκ τῆς πόλεως αὐτόν τε καὶ γυναῖκα καὶ παιδᾶς θείη εἰς ἐρημίαν μετὰ τῆς ἄλλης οὐσίας τε καὶ τῶν οἰκετῶν, ὅπου αὐτῷ μηδεὶς τῶν ἐλευθέρων μέλλοι βοηθήσειν, ἐν ποίῳ ἂν τινὶ καὶ πόσῳ φόβῳ οἶει γενέσθαι.

αὐτὸν περὶ τε αὐτοῦ καὶ παίδων καὶ γυναικός, μὴ ἀπόλοιτο ὑπὸ τῶν οἰκέτων; w całości razem z miejscami wypuszczonemi przez Belocha, ażeby unaocznic, iż interpretacja tego ostatniego, jakoby „Platon uważał 50 niewolników w posiadaniu jednego jedyne go pana za bardzo znaczną liczbę“ jest znacznie dalsza od istotnej myśli zacytowanego ustępu, niż interpretacja Boeckha. Tam gdzie Platon mówi o „wielu niewolnikach“, którzy należą do *πλούσιοι*, nie wymienia żadnej określonej liczby, natomiast liczba 50 jest podana tylko *exempli gratia* dla unaocznienia przewagi sił niewolników nad swoim panem, gdyby ten nie mógł liczyć na pomoc aparatu państwowego, lecz tylko na siebie i na swą żonę i dzieci. Ale gdybyśmy nawet owego *ἄνδρα ἕνα*, przeniesionego z rodziną i 50 lub więcej niewolnikami w pustkowiu zaliczyli do kategorii *πλούσιοι*, to cyfra 50 oznaczałaby tylko dolną granicę, nie dającą żadnej podstawy dla ustalenia przeciętnej niewolników, znajdujących się w posiadaniu bogaczy.

Dla kwestji liczby niewolników u Ktesiklesa nie ma najmniejszego znaczenia liczebność ludności niewolnej za czasów wojny peloponeskiej. Albowiem jeżeli w końcu IV wieku było 400000 niewolników w Attyce, nie wynika stąd bynajmniej, żeby sto lat wcześniej musiało być ich co najmniej 300000, jak chce Beloch. Mogło ich być równie dobrze tylko 100.000, — liczba przyjęta przez Belocha — gdyż przyrost ludności niewolnej o 300000 głów w ciągu jednego stulecia suponuje roczny import niewolników w wysokości 5000—8000 głów, co najzupełniej leży w granicach możliwości a nawet prawdopodobieństwa.

Wszystkie tedy argumenty mające wykazać niemożliwość liczby niewolników podanej przez Ktesiklesa są pozbawione mocy dowodowej. Ponieważ zaś liczba ta da się uzgodnić z niewątpliwie wiarygodnym świadectwem Hypereidesa, przeto musi być uznana za prawdziwą przynajmniej w przybliżeniu. Tem samem zaś stają się bezprzedmiotowe wszystkie kombinacje, zapomocą których uczeni z obozu reprezentowanego przez Belocha starali się wytłumaczyć, w jaki sposób obok zdaniem ich autentycznych liczb dotyczących obywateli ateńskich oraz metoików mogła się u Athenaiosia znaleźć niemożliwa liczba niewolników. Przypuszczenie Belocha, który każe Athenaiosowi odczytać błędnie cyfry u wszystkich trzech autorów (Aristoteles, Timaios i Ktesiklesa), cytowanych przez niego w kwestji liczebności niewolników w Koryncie, Eginie i Atenach, jest przytem szczytem nieprawdopodobieństwa.

Jeżeli tedy liczba niewolników ateńskich, podana przez Ktesiklesa, zasługuje na wiarę, to nasuwa się zadanie wręcz przeciwne temu, które stawiali sobie Beloch i inni uczeni z pod jego znaku:

nie liczba 400000 niewolników lecz liczby 21000 Ateńczyków i 10000 metoików wymagają wytłumaczenia, o ile się przyjmie, że Ktesikles rozporządzał autentycznymi danymi spisu urządnego przez Demetriosa z Phaleron. W tym wypadku najnaturalniejszym byłoby przyjąć, że Ktesikles osobno podał liczbę Ateńczyków posiadających na podstawie konstytucji wówczas obowiązującej prawa polityczne (tj. posiadających więcej niż 1000 drachm majątku), osobno zaś Ateńczyków z niższym cenzusem, Athenaios zaś przez przeoczenie opuścił cyfrę tych ostatnich. Tak samo trzeba by przypuścić, że liczba 10000 metoików nie obejmuje ich ogółu lecz tylko kategorię o pewnym cenzusie majątkowym, tym samym np. co dla obywateli. Za tą hipotezą przemawia okoliczność, że liczba 21.000 Ateńczyków z cenzusem powyżej 1000 drachm zgadza się doskonale z liczbą 9.000, mających według Diodora w r. 322 majątek wartości co najmniej 2000 drachm. Należy jednak podkreślić z całym naciskiem, że przy takich kombinacjach chodzi tylko o możliwości, co najwyżej o pewne prawdopodobieństwo. Z tego powodu nie można statystyki Attyki w IV w. budować na emendowanych czy też interpretowanych w powyższy sposób cyfrach Athenaiososa. Do tego są niezbędne cyfry całkiem pewne i dające pewną podstawę do obliczenia ogółu ludności.

Podstawy takiej nie mogą dostarczyć — dla powodów wyluszczonej szczegółowo we wspomnianym powyżej referacie moim na Kongresie Warszawskim — liczby dotyczące ateńskiej siły zbrojnej, nawet gdy są ściśle i względnie wyczerpujące, jak dane Thukydidesa dla zasobów militarnych Aten w momencie wybuchu wojny peloponeskiej. Tymczasem metoda właściwa obliczenia przynajmniej ludności obywatelskiej była od dawna znana, ale nie zastosowana w sposób odpowiedni wskutek mylnych rezultatów opartych na danych wojskowych. Już przed Belochem i przed odkryciem *'Αθηναίων πολιτεία* Aristotelesa uznawano powszechnie, że przeprowadzony przez Kleisthenesa nowy podział ludności na *phyle* i *demy* rozkładał prawa i obowiązki tych grup wobec państwa na zasadzie ścisłej proporcji arytmetycznej. W szczególności Kleisthenesowa Rada Pięciuset była reprezentacją demów, z których każdy miał tylu buleutów, ilu wypadało na niego ze stosunku liczby obywateli przynależnych do niego do ogółu obywateli państwa ateńskiego. Wynika stąd, iż wystarczy znać liczbę obywateli jakiegokolwiek demu oraz jego buleutów, ażeby obliczyć ilość globalną obywateli ateńskich. Ponieważ przynależność do demu była dziedziczna bez względu, czy dotyczący demota mieszkał na terenie swego demu czy też przeniósł się gdzieindziej, przeto modyfikacja pierwotnego

stosunku liczebnego poszczególnych demów do ogółu obywateli mogła wynikać jedynie wskutek różnic w ruchu naturalnym ludności (urodziny i zgony) ewentualnie także wskutek emigracji poza granice Attyki, jeśliby emigracja ta miała stosunkowo większe rozmiary wśród ludności jednych demów, niż innych. Że zmiany relatywnej siły liczebnej demów były uwzględniane przy reportycji miejsc w Radzie Pięciuset, wynika z zachowanych nam epigraficznie katalogów buleutów jednej i tej samej phyli z różnych lat. Zarazem jednak dokumenty te, pochodzące niestety dopiero z IV wieku, wykazują, że wspomniane zmiany były nieliczne i nieznaczne. Że także w V wieku przesunięcie stosunku liczebnego pomiędzy poszczególnymi demami nie były zbyt wielkie, za tem przemawia szereg poważnych względów. Jeżeli chodzi o różnice płodności, np. pomiędzy demami miejskimi a wiejskimi, mogące wchodzić w rachubę na podstawie analogji ze stosunkami nowoczesnymi, to były one w każdym razie silnie złagodzone wskutek bardzo znacznej emigracji ludności wiejskiej do miast, Aten i Pireusu; jest to fakt całkiem niewątpliwy, który sprawił, że już w drugiej połowie V w. a jeszcze bardziej w IV w. demy wiejskie posiadały bardzo duży procent ludności do nich formalnie przynależnej, ale faktycznie mieszkającej w miastach. Ta sama okoliczność musiała wpływać na wyrównanie ewentualnych różnic śmiertelności pomiędzy poszczególnymi częściami Attyki. Pozostają dwa czynniki nadzwyczajne, które mogły spowodować poważniejsze przesunięcia relatywnej liczebności pewnych demów, mianowicie wojna i emigracja zewnętrzna, zwłaszcza do kleruchij ateńskich. Np. o ile chodzi o straty w ludziach na wojnie, to mogły one być doraźnie daleko większe u jednych phyl (a temsamem u dotyczących demów) niż u innych, gdyż rekrutacja armji ateńskiej dokonywała się według phyl, z których każda dostarczała jednego pułku (τάξις) do armji linjowej; wskutek tego phyle, których pułki były zaangażowane w ciężkich bitwach, musiały doznać poważnej redukcji stanu liczebnego obywateli w stosunku do phyl, których kontyngenty z tego czy innego powodu nie brały udziału w walce albo też poniosły w niej tylko małe straty. Jednakże różnice te musiały być w krótkim czasie — najdalej po upływie niewielu lat — wyrównane, gdyż z konieczności jednostki wojskowe przetrzebione w walkach były oszczędzane a na ich miejsce używano jednostek, które były nietknięte albo których straty były niewielkie. Trwalsze zmiany w sile liczebnej demów mogły być następstwem zakładania kleruchij, w których osadzano oczywiście obywateli nieposiadających albo mało posiadających, tj. thetów.

Z tego powodu demy ubogie, posiadające wielki procent ludności należącej do ostatniej klasy szacunkowej, musiały wskutek kolonizacji poza granicami Attyki tracić stosunkowo daleko więcej ludności, niż demy bogate. Należy atoli mieć na uwadze, że różnice zamożności wśród ludności różnych części Attyki, niewątpliwie bardzo znaczne za czasów Kleisthenesa, w dużym stopniu się zmniejszyły wskutek niebywałego rozkwitu gospodarczego w wieku Periklesa; największą korzyść z tego rozkwitu odniosła ludność miejska, wśród której elementy napływowe z gmin uboższych i najuboższych stanowiły wielki, prawdopodobnie nawet przeważający odsetek. Przedewszystkiem zaś efekt systemu kleruchij na skład ludności Attyki został niemal całkowicie przekreślony wskutek katastrofy imperjum ateńskiego. W r. 405 Lysandros dał kleruchom ateńskim do wyboru: albo doznać losu jeńców z pod Aigospotamoi albo wrócić bez przeszkody do Attyki; ponieważ interesowani wybrali tę drugą alternatywę a po powrocie do Attyki i pso i ure znaleźli się w swych dawnych demach i phylach, wobec tego cały wpływ kleruchij na strukturę demograficzną Attyki wyrażał się w różnicy — zresztą całkiem hipotetycznej — pomiędzy ruchem naturalnym ludności w kleruchjach a w Attyce. W IV wieku pewną rolę mogła odgrywać jeszcze indywidualna emigracja zarobkowa; której jednak nie podobna przypisywać większych rozmiarów aż do czasów Aleksandra Wielkiego, ponieważ naprzód warunki gospodarcze były mimo wszystko w Attyce korzystniejsze, niż w przeważnej części pozostałego świata greckiego, następnie zaś ponieważ w żadnym innym państwie masy nieposiadające nie były w tym stopniu utrzymywane ze środków publicznych, co w Attyce.

Stwierdzenie, iż w stosunku liczebnym ludności poszczególnych demów do całej ludności obywatelskiej Attyki nie zaszły od V do IV stulecia żadne większe zmiany, jest niezbędne przy stosowaniu omawianej teraz metody dla obliczenia ilości ogólnej obywateli ateńskich z danych dotyczących ludności jakiegoś demu oraz jego reprezentacji w Radzie Pięcicuset. Albowiem wszystkie zachowane nam listy buleutów poza jednym wyjątkiem pochodzą najwcześniej z IV w., podczas gdy jedyna informacja dotycząca liczebności poszczególnego demu odnosi się do r. 431 przed Chr. Chodzi tu mianowicie o gminę Acharnai, która według świadectwa Thukydidesa (II 19) potwierdzonego w zupełności przez spisy buleutów była największą z domów attyckich. Nieco później (II 20) Thukydides podaje co następuje: οἱ Ἀχαρνῆς μέγα μέρος ὄντες τῆς πόλεως, τρισχίλιοι γὰρ ὄπλιται ἐγένοντο... Cyfra powyższa wydawała się wielu uczonym nowoczesnym równie niemożliwa, jak cyfra 400000 niewolników Ktesiklesa. O ile nie

przypisywali tu Thukydidesowi grubego błędu — któryby zdyskredytował gruntownie jego wiarygodność — to próbowali różnych emendacyj tekstu względnie interpretacyj odbiegających od literalnego jego znaczenia. Z pośród proponowanych emendacyj nie może zgoła wchodzić w rachubę zastąpienie *τρισχίλιοι* przez *τριακόσιοι* naprzód dlatego, że w tym wypadku nie możnaby Acharneńczyków nazwać *μέγα μέρος τῆς πόλεως*, następnie zaś ze względu na to, że 300 hoplitów z Acharnai stanowiłoby mniej niż $\frac{1}{50}$ samych tylko hoplitów pierwszej kategorii (armja liniowa 13000 oraz 2500 hoplitów w garnizonach pozaattyckich), podczas gdy według świadectwa list buleutów Acharneńczycy tworzyli więcej niż $\frac{1}{25}$ ogólnej liczby obywateli ateńskich. Natomiast emendacja *πολίται* zamiast *ὀπλίται* jest paleograficznie całkiem możliwa a z punktu widzenia rzeczowego na pierwszy rzut oka zupełnie dopuszczalna. Co więcej, gdybyśmy mogli polegać na tej emendacji, ludność Attyki dałaby się określić z daleko większą dokładnością, niż przy zachowaniu lekcji *ὀπλίται*. Jeżeli bowiem oznaczmy przez x liczbę ogólną obywateli ateńskich otrzymamy proporcję następującą: $x : 3000 = 500 : 22$ a dalej równanie: $x = \frac{3000 \cdot 500}{22}$. (W tem równaniu liczba 22, oznaczająca liczbę buleutów gminy Acharnai jest wzięta z listy IG II i III ed. min. Nr. 1745). Otrzymaliśmy w ten sposób około 68000 obywateli ateńskich w r. 431 a granica niepewności w tym wypadku wyniosłaby najwyżej parę tysięcy głów.

Rozstrzygnięcie kwestji *ὀπλίται* czy *πολίται* w tekście Thukydidesa jest możliwe dzięki danym, jakimi rozporządzamy odnośnie do sił zbrojnych ateńskich. Rozstrzygnięcie jednak będzie możliwe tylko w tym wypadku, gdy minimalna liczba obywateli ateńskich według danych wojskowych okaże się wyższa od maksymalnej, jaką można przyjąć na podstawie liczby 3000 *πολίται* demu Acharnai. W przeciwnym bowiem razie wobec wielkiej rozpiętości pomiędzy minimalnem a maksymalnem oszacowaniem liczby Ateńczyków, dopuszczalnem na podstawie cyfr dotyczących ateńskiej siły zbrojnej, — która to rozpiętość wyraża się co najmniej w stosunku 1 : 3, jak to starałem się wykazać w cytowanym powyżej referacie — obie lekcje *ὀπλίται* i *πολίται* byłyby możliwe, pierwsza przy szacunku zbliżającym się do granicy górnej, druga zaś przy akceptowaniu liczby nie odbiegającej daleko od granicy dolnej owej skali rozpiętości dopuszczalnych obliczeń.

Określenie minimalnej liczby obywateli ateńskich nie jest rzeczą prostą, ponieważ nawet informacje Thukydidesa odnoszące się do r. 431 — najpełniejsze z wszystkich jakie nam się zachowały

w materji stanu liczebnego sił ateńskich na lądzie i morzu — zawierają luki bardzo dotkliwe z punktu widzenia statystyki ludnościowej. O ile chodzi o armję lądową, dane Thukydidesa obejmują tylko obywateli pierwszych trzech klas Solonowych, którzy służyli w kawalerji oraz ciężkozbrojnej piechocie. Było ich 1200 w kawalerji oraz 13000 w piechocie linjowej *ἀνευ τῶν ἐν τοῖς φρουρίοις*. Liczby żołnierzy tej ostatniej kategorii Thukydides nie podaje, atoli lukę tę wypełnia Aristoteles (A⁹. πολ. 24, 3) oznaczając ich siłę na 2.500 głów. Wątpliwość zachodzi jedynie na punkcie 1600 łuczników, których większość uczonych — mojem zdaniem niesłusznie — zalicza do thetów. Ponieważ jednak chodzi nam o minimum obywateli ateńskich absolutnie bezsporne, wykluczamy ową pozycję z rachunku trzech wyższych klas. Otrzymujemy w ten sposób 16.700 obywateli zobowiązanych do służby linjowej. Pozostaje sprawa 16.000 hoplitów mających bronić fortyfikacyj Aten, Pireusu i Phaleron, oraz Długich Murów, łączących stolicę z jej portami. Liczba ta obejmuje nietylko najstarsze i najmłodsze roczniki Ateńczyków z trzech pierwszych klas szacunkowych, lecz także wszystkich metoików zobowiązanych ze względu na swój cenzus majątkowy do służby wojskowej. Powszechnie, lecz całkiem bezpodstawnie, jak to starałem się wykazać w cytowanym powyżej referacie kongresowym, traktowano liczbę 3 000 hoplitów metoików, biorących udział w najeździe na Megarydę (Thuk. II, 31,2) jako ogół metoików służących w armji ateńskiej. W rzeczywistości ci ostatni musieli być conajmniej dwa razy liczebniejsi, być może nawet znacznie więcej. Znowu jednak chcąc zredukować liczbę Ateńczyków do niewątpliwego minimum, przyjmujemy dla metoików najwyższą możliwą cyfrę a więc około 10.000 hoplitów. Pozostaje więc 6.000 dla Ateńczyków *ἀπὸ τῶν πρεσβυτάτων καὶ τῶν νεωτάτων* (Thuk. II, 13, 7). Z tego zaliczymy 2.000 do roczników 18 i 19 letnich, którzy nie posiadali jeszcze praw obywatelskich; będzie to liczba według wszelkiego prawdopodobieństwa przesadzona, temsamem zaś liczba obywateli z najstarszych roczników za niską o kilkaset głów. W sumie otrzymamy 20.700 obywateli ateńskich z trzech najwyższych klas w armji lądowej. Do tego trzeba doliczyć 400 trierarchów i 3.000 epibatów floty. Obowiązek służby wojskowej kończył się z ukończonym sześćdziesiątym rokiem życia. Ażeby więc otrzymać liczbę ogólną obywateli ateńskich trzech najwyższych klas, trzeba do powyższej cyfry około 24.000 dodać 1^o) obywateli 20—60 letnich, uwolnionych od służby wojskowej z powodu niezdatności fizycznej 2^o) obywateli, których obowiązek służby wojskowej był zawieszony z powodu wykonywania przez nich funkcyj

publicznych lub z innych tytułów uwolnienia, 3^o) obywateli w wieku powyżej 60 lat. Liczbę niezdatnych fizycznie przyjmujemy na 10^o/₀ dotyczących roczników, tj. znacznie mniej, niż we Francji współczesnej, która z wszystkich państw najbardziej rygorystycznie egzekwuje obowiązek służby wojskowej. Bardzo trudno jest oszacować liczebność kategorii wymienionej pod 2^o). Jeżeli przypuścimy, iż przynależni do trzech najwyższych klas, w wieku poniżej 60 lat stawili conajmniej $\frac{1}{20}$ obywateli zatrudnionych w służbie państwa, których liczbę Aristoteles podaje na 20 000, to w każdym razie nie zbłądzimy w kierunku przesady. Otrzymalibyśmy w ten sposób około 28.000 obywateli trzech pierwszych klas w wieku 20—60 lat; liczba ta musi być uważana za bezwzględne minimum. Ogół obywateli liczących więcej niż 60 lat życia przyjmujemy na $\frac{1}{6}$ powyżej sumy. Będzie to odpowiadało stosunkowi przyjętemu przez Belocha, zresztą według wszelkiego prawdopodobieństwa zbyt niskiemu na niekorzyść roczników powyżej 60 lat, wobec tego, że były one, w przeciwieństwie do ogromnej większości roczników młodszych, urodzonej w czasach wielkich wojen, normalnemi rocznikami pokojowemi. Szacując tedy Ateńczyków z pierwszych trzech klas w wieku ponad 60 lat na około 4.500, pozostaniemy z pewnością poniżej rzeczywistości.

Mamy zatem liczbę minimalną 32.500 obywateli ateńskich — pentakosiomedimnów, rycerzy i zeugitów. Teraz jednak przychodzi trudność największa — ustalenie minimum obywateli klasy czwartej, thetów. Ci coprawda podlegali również obowiązkowi służby wojskowej, zarówno w armji lądowej, jak przedewszystkiem w marynarce wojennej. W armji lądowej theci służyli jako lekkobrojni (*φιλοί*). Jednakże w V wieku Grecy na ogół cenili tak nisko ten rodzaj broni, iż państwo ateńskie nie uważało za potrzebne nadać określonych form organizacyjnych swej lekkiej piechocie (Thuk. IV, 94). Skutkiem tego źródła nasze nie podają dla niej żadnych określonych cyfr. Niemniej jednak dla nas bardzo ważną jest informacja zawarta w cytowanym powyżej miejscu Thukydidesa a odnosząca się do bitwy pod Delion w r. 424: *φιλοί δὲ ἐκ παρασκευῆς μὲν ὀπλισμένοι οὗτε τότε παρήσαν οὗτε ἐγένοντο τῇ πόλει· οἴπερ δὲ ξυνοσέβαλον, ὄντες πολλαπλάσιοι τῶν ἐναντίων, ἄοπλοι τε ξυνηκολούθησαν, ἅτε πανστρατιάς ξένων τῶν παρόντων καὶ ἀστῶν γενομένης*. Naprzód jedna uwaga zasadnicza dotycząca interpretacji powyższego ustępu. Nie odpowiada on — wbrew Belochowi — iż rzesza towarzysząca pod Delion armji ateńskiej była o wiele liczniejsza od lekkobrojnych przeciwnika, lecz że była ona od nich wielokrotnie większa. Liczbę beockich *φιλοί* Thukydides podaje na

10:000, temsamem pogląd Belocha, iż ateńscy lekkobrojni musieli liczyć conajmniej 12.000, prawdopodobnie zaś około 15.000 ludzi, jest sprzeczny z brzmieniem słów Thukydidesa. Tłumaczą się one jeżeli Ateńczycy byli conajmniej dwa razy, a jeszcze lepiej trzy lub czterekrotnie silniejsi od Beotów. Zatrzymajmy się jednak przy cyfrze minimalnej 20 000 lekkobrojnych ateńskich. Ponieważ ciężkobrojna piechota i kawalerja liczyły razem 8 000 ludzi, otrzymujemy stosunek 5:2 dla relatywnej liczebności wojsk rekrutowanych z ludności uboższej i zamożniejszej. Wprawdzie między lekkobrojnymi ateńskimi byli obok obywateli także metoikowie i obcy (niewątpliwie w charakterze ochotników), ale tak samo rzecz się miała z ciężką piechotą. Niema dos'atecznego powodu przypuszczać, by wśród metoików ludność poniżej cenzusu obowiązującego do służby jako hoplita, stanowiła odsetek znacznie większy, niż wśród ludności obywatelskiej raczej przeciwnie, gdy się zważy, iż metoikowie mogli się oddawać życiu zarobkowemu daleko łatwiej niż obywatele. Gdyby jednak przeciętna zamożność u metoików była mniejsza niż u ludności rdzennie attyckiej, to okoliczność ta byłaby w każdym razie więcej niż zrównoważona przez fakt, że powinność wojskowa była daleko ściślej wymagana od służących w kawalerji i ciężkiej piechocie, niż od szarej masy nieposiadających. Dlatego powyższy stosunek 5:2 musi być również uznany za minimalny. Temsamem minimum obywateli należących do czwartej klasy wyniosłoby 32.500. 2:5, tj. około 81.000 głów, suma zaś ogólna obywateli wszystkich klas około 114.000. Temsamem zaś jest roztrząśniona kwestja *ὄπλιται* czy *πολιται* w tekście Thukydidesa; lekcja *ὄπλιται* okazuje się poprawną.

Rezultat powyższy znajduje całkowite potwierdzenie we wnioskach, jakie można wyciągnąć z danych dotyczących floty ateńskiej. Wprawdzie i tu żadne źródło nie podaje ogólnej liczby obywateli ateńskich pełniących służbę w marynarce wojennej. Jest to całkiem zrozumiałe wobec faktu, że Ateńczycy rekrutowali personal swej floty nietylko z pośród obywateli, lecz także metoików a zwłaszcza obcych, zwerbowanych poza granicami Attyki, a stosunek liczebny tych trzech kategorii ulegał bardzo znacznym wahaniom w zależności od sytuacji ekonomicznej i politycznej. Źródła podają tylko ogólną liczbę statków floty ateńskiej w dobie wojny peloponeskiej; wynosiła ona 300 trier gotowych do akcji oraz 100 trier zapasowych. To na niewieleby się nam przydało przy obliczeniach ludności Attyki, gdyby nie jedna bardzo cenna wskazówka Thukydidesa (I,143). Tam w mowie włożonej przez historyka w usta

Periklesa czytamy co następuje: Εἴ τε καὶ κινήσαντες τῶν Ὀλυμπιάσιν ἢ Δελφοῖς χρημάτων μισθῶ μείζονοι πειρώοντο ἡμῶν ὑπολαβεῖν τοὺς ξένους τῶν ναυτῶν, μὴ ὄντων μὲν ἡμῶν ἀντιπάλων ἐσβάντων ἀδῶν τε καὶ τῶν μετοίκων, δεινὸν ἂν ἦν· νῦν δὲ τότε τε ὑπάρχει καὶ, ὅπερ κράτιστον, κυβερνήτας ἔχομεν πολίτας καὶ τὴν ἄλλην ὑπηρεσίαν πλείους καὶ ἀμείνους ἢ πᾶσα ἡ ἄλλη Ἑλλάς. Ze słów powyższych wynika, że w razie potrzeby Ateńczycy mogliby obsadzić przy pomocy własnych obywateli oraz metoików flotę zdolną stawić opór największej sile nieprzyjaciela, jaką by ten mógł wystawić przy użyciu skarbów nagromadzonych w Olimpij i Delfach. Co się tyczy tej siły, to według innego miejsca Thukydidesa (II, 7, 2) plan wojenny Spartan przewidywał wystawienie 500 okrętów wojennych. Istotnie w końcowej fazie wojny peloponeskiej, kiedy subsydja perskie spełniały rolę niezrealizowanej rekwizycji skarbów olimpijskich i delfickich, wysiłek bloku antyateńskiego na morzu w sumie doszedł do tej cyfry. Dlatego wbrew Ed. Meyerowi (*Forsch. zur alten Geschichte* II, str. 169) trzeba słowo Periklesa rozumieć w tym sensie, że Ateńczycy mogli w danym wypadku obsadzić ludźmi miejscowymi jeżeli nie całą swą flotę, to w każdym razie przynajmniej 300 „*τρίηρεις τὰς πλοῖμους*“ (Thuk. II, 13, 8). Przeciw takiej interpretacji Ed. Meyer wysuwa fakt, że w r. 428 Ateńczycy nie mogli skompletować załogi 100 statków przez thetów i metoików, lecz ἐπλήρωσαν ναῦς ἑκατὸν ἐσβάντες ἀδῶι τε πλὴν ἱππέων καὶ πενταχοσιομεδίμων καὶ οἱ μέτοικοι (Thuk. III, 16). Atoli sytuacja w r. 428 była całkiem anomalna z powodu szalejącej wówczas w Attyce zarazy. Ofiarą jej padło, jak zobaczymy zaraz, conajmniej 1/3 ludności. ponadto wielka ilość stała się inwalidami (Thuk. II, 49, 7—8). Gdy się zważy, że w r. 428 Ateńczycy poza wspomnianymi 100 okrętami mieli jeszcze conajmniej 70 statków w czynnej służbie, to wysiłek ich był stosunkowo większy, niż obsadzenie 300 statków w r. 431.

Tę ostatnią cyfrę można wziąć za podstawę obliczenia liczby Ateńczyków i metoików razem wziętych. Załoga 300 trier wynosiła w sumie 60.000 ludzi. Ponieważ chodzi o *minimum irréductible*, przyjmujemy, że w tej liczbie mieściliby się już wszyscy żołnierze służący normalnie w armji linjowej z wyjątkiem kawalerji. Ażeby otrzymać ogólną liczbę Ateńczyków i metoików, trzeba do owych 60.000 dodać 1.200 kawalerzystów, 2.500 żołnierzy ἐν τοῖς φρουρίοις, oraz conajmniej 14.000 hoplitów — z podanej przez Thukydidesa liczby 16.000 potrącono 2.000 na dwa najmłodsze roczniki — służących do obrony stolicy. Do uzyskanej wten sposób sumy około 78.000 ludzi należy doliczyć Ateńczyków i metoików nie posiadających cenzusu majątkowego hoplitów a przynależnych

do starszych roczników, które nie wchodziły w rachubę przy rekrutacji marynarki wojennej. Służba na flocie, zwłaszcza wiosłarzy, wymagała jeszcze większej siły fizycznej, niż służba w armji lądowej i dlatego wypadaloby granicę wieku oznaczyć dla floty niżej, niż dla armji. 40 lat stanowiło prawdopodobnie maximum przynajmniej o ile chodziło o służbę przymusową. Chcemy jednak błędzić raczej *in minus* niż *in plus* i dlatego z 16.000 hoplitów garnizonowych — Ateńczyków i metoików — tylko 6.000 zapiszemy na konto owych najstarszych roczników. Tej ostatniej cyfrze odpowiada według minimalnego stosunku, wynikającego z omawianych powyżej cyfr Thukydidesa dla bitwy pod Delion, 15.000 thetów i niezamożnych metoików ze starszych roczników. Wreszcie z 20.000 obywateli, będących według Aristotelesa stale w służbie państwa, co najmniej połowa musiała przypadać na osoby podlegające obowiązkowi służby wojskowej, ale od niej czasowo zwolnione z tytułu swej funkcji. Otrzymamy tedy $78.000 + 15.000 + 10.000$ mężczyzn wolnych, zdolnych do noszenia broni w wieku 20—60 lat. Jeżeli teraz na fizycznie niezdatnych w tych rocznikach policzymy 10.000, to z pewnością pozostaniemy znacznie poniżej rzeczywistości. Obliczając roczniki powyżej 60 lat na $\frac{1}{6}$ liczby ogólnej roczników 20—60 letnich, tj. 17.000, otrzymamy około 120.000 jako minimalną sumę mężczyzn wolnych w Attyce w r. 431. Jeżelibyśmy teraz przyjęli maksymalny możliwy odsetek metoików, mianowicie 30%, otrzymalibyśmy minimum 84.000 obywateli ateńskich a więc znowu daleko więcej, niż maksymalna możliwa liczba wynikająca z liczebności Acharneńczyków, gdybyśmy w tekście Thukydidesa zastąpili *ὄπλιται* przez *πολίται*.

Do tej samej konkluzji prowadzi nakoniec analogja podziału ludności według dochodu w państwach nowoczesnych. Znamy granice dochodu poszczególnych klas Solonowych; trudność polega jedynie na przeliczeniu tego dochodu na pieniądz dzisiejszy. Dwie tutaj istnieją możliwości. Pierwsza z nich, prostsza i łatwiejsza ale zato mniej ścisła, polega na obliczaniu według cen dzisiejszych wartości zboża, w którym był oznaczony dochód klas solońskich. Ceny zboża jednak wykonują ogromne wahania zarówno w czasie jak przestrzeni, jak o tem może nas przekonać porównanie ceny światowej pszenicy w r. 1929 a w r. 1933, albo w bieżącym roku roku ceny tegoż zboża w Niemczech a w Kanadzie lub Argentynie! W Attyce, kraju importującym wielką część konsumowanego przez siebie zboża, cena tego artykułu była nawet w latach normalnych stosunkowo wysoka; dlatego należałoby przy obliczaniu wartości dochodu wyrażonego w zbożu brać cenę z okresu dobrej kon-

junktury. Jednakże założeniem tej metody jest uznanie zboża za zasadniczy miernik wartości zarówno dla starożytności, jak dla czasów dłuższych. Jest to całkiem niedopuszczalne w odniesieniu do Aten w wieku Periklesa, a tembardziej dla świata współczesnego. Dlatego jedynie wskazaną jest metoda druga, co prawda daleko trudniejsza, która polega na przeliczeniu ekwiwalentu pieniężnego cenzusu czterech klas ateńskich na monetę dzisiejszą przy uwzględnieniu zmienionej siły kupna. W V wieku 1 medimnos jęczmienia, głównego zboża attyckiego, był wart 2 drachmy, temsamem cenzus minimalny zeugity wynosił 400 drachm dochodu brutto. Dochód netto, który jest nam potrzebny dla porównania z cyframi statystyki nowoczesnej, dotyczącej podatników ogólnego podatku dochodowego, przyjmujemy na 50% dochodu brutto, choć stosunek ten z pewnością nie był w rzeczywistości tak niekorzystny. Innemi słowy do trzeciej klasy szacunkowej należałoby obywatele, których czysty dochód wynosił co najmniej 200 drachm, równających się mniej więcej tejsamej liczbie franków złotych doby przedwojennej. Trzeba jednak uwzględnić relatywną siłę kupna pieniądza, którą nadzwyczaj trudno oszacować choćby tylko w grubym przybliżeniu. Na podstawie znanej nam wysokości cen, zarobków i djeł w wieku Periklesa, możemy jednak uważać za minimum siłę kupna pieniądza w tym czasie dziesięciokrotnie wyższą, niż we Francji w latach 1927—1928. Zatem cenzus minimalny zeugity w r. 431 równał się conajmniej 10.000 franków francuskich, według ustawy stabilizacyjnej z r. 1928. Teraz zobaczmy, jaki był rozdział dochodów we Francji tj. kraju, w którym dochód społeczny jest najbardziej równomiernie (a raczej — najmniej nierównomiernie) rozdzielony z wszystkich krajów świata.

W r. 1927 liczebność podatników ogólnego podatku dochodowego według wysokości dochodu:

Dochód	Liczebność podatników
7.100 — 10.000	581.869
10.100 — 20.000	1.431.535
20.100 — 30.000	423.998
30.000 — 50.000	222.324
50.100 — 100.000	102.138
100.100 — 200.000	34.526
200.100 — 300.000	8.356
300.100 — 500.000	5.182
500.100 — 1.000.000	2.420
powyżej miliona	742
S u m a	2,813.090

Okazuje się tedy, że w r. 1927 liczba podatników wszelkiego rodzaju (mężczyzn i kobiet, rodowitych Francuzów i cudzoziemców osiadłych we Francji) z dochodem powyżej 10.000 franków wynosiła zaledwie 2.231.221. Tymczasem w r. 1928 ilość wyborców do izby deputowanych, tj. Francuzów-mężczyzn w wieku powyżej 21 lat wynosiła 11,396.000. Otóż niema cienia dowodu na hipotezę, że w Attyce ilość osób z wyższym dochodem była relatywnie znaczniejsza, niż we Francji dzisiejszej, natomiast wszelkie wewnętrzne prawdopodobieństwo przemawia przeciw takiemu przypuszczeniu. Dlatego liczba obywateli pierwszych trzech klas mogłaby według analogji z dzisiejszą Francją maksymalnie stanowić $\frac{1}{5}$ ogółu obywateli.

Trzy metody od siebie całkowicie niezależne dały tedy wynik zgodny w punkcie zasadniczym, że minimalna ilość obywateli ateńskich była znacznie wyższa od liczby 68000 wyprowadzonej z liczby Acharneńczyków przy korekturze *πολίται* zamiast *ὀπίται*. Tem samym poprawność tekstu Thukydidesa nie może ulegać wątpliwości a obliczenie liczby Ateńczyków musi mieć za podstawę liczbę 3000 hoplitów acharneńskich, nie zaś obywateli o cenzusie hoplitów, jak chce Ed. Meyer, który zresztą stoi na gruncie przekazanego rękopiśmiennie tekstu. Owa liczba 3000 obejmuje wszystkich hoplitów zarówno armji linjowej, jak wojsk garnizonowych a więc 42 roczniki od 18 do 60-tego roku życia. Dla uproszczenia dalszych obliczeń przyjmijmy równość dwóch pozycji, mianowicie liczby hoplitów 18- i 19-letnich oraz liczby obywateli w wieku popisowym, niezdatnych fizycznie do służby wojskowej, choć według wszelkiego prawdopodobieństwa druga pozycja była większa od pierwszej. Błąd stąd wynikający jest w każdym razie nieznaczny w porównaniu z innymi źródłami niepewności. Taksamo pominiemy całkowicie pozycję rachunku dotyczącą Acharneńczyków zwolnionych od służby wojskowej z różnych powodów przewidzianych przez prawo. Ponieważ chodzi tu o gminę wiejską, ilość osób zwolnionych była w każdym razie stosunkowo znacznie mniejsza od przeciętnej w Attyce. Przyjmijmy zatem, iż demos Acharnai liczył w r. 431 3000 obywateli 20—60 letnich, przynależnych do trzech pierwszych klas szacunkowych, choć w rzeczywistości liczba ta jest według wszelkiego prawdopodobieństwa o kilkaset głów za niska. Szacując obywateli tychże trzech klas w wieku powyżej 60 lat na $\frac{1}{6}$ ogółu roczników 20—60 letnich, otrzymamy cyfrę 3500 Acharneńczyków poza thetami. Liczebność względna tych ostatnich w gminie wiejskiej była naturalnie znacznie słabsza niż przeciętny ich odsetek w całej Attyce, choć trzeba mieć z drugiej strony na uwadze, że pomiędzy demotami Acharnai było niemało

obywateli zamieszkałych w innych gminach, przedewszystkiem miejskich, które stanowiły ośrodki atrakcji dla ludności niezamożnej. Chcąc uzyskać w każdym razie cyfrę minimalną, przyjmijmy liczebność thetów pięć razy mniejszą, niż minimalna przeciętna dla całej Attyki, wynikająca z danych dla bitwy pod Delion, to znaczy stosunek 2 : 1 pomiędzy ludnością trzech wyższych klas a thetami w Acharnai. Otrzymałą w ten sposób liczbę 5250 demotów acharneńskich mnożymy przez $\frac{500}{22}$. Uzyskujemy zatem liczbę około 120 tysięcy obywateli ateńskich, która musi być uważana za bezwzględne minimum. Podwyższenie tego minimum o 30—40 tysięcy głów leży całkowicie w granicach prawdopodobieństwa. Jest rzeczą godną podkreślenia, że minimum obliczone na podstawie liczby hoplitów acharneńskich jest bardzo zbliżone do minimum ustalonego powyżej na podstawie danych dotyczących Delion.

Gdy chodzi o liczbę metoików, to jedyną podstawą rachunku są informacje Thukydidesa dotyczące ateńskiej armji w r. 431. Zostawiają one jednak bardzo dużą niepewność tak, że metoików można szacować na 15—30% całej ludności wolnej, przyczem liczba prawdziwa jest zapewne bliższa dolnej, granicy. Wynika stąd dla metoików minimalna ilość 20—21 tysięcy mężczyzn dorosłych.

Jeżeli teraz na podstawie liczby mężczyzn będziemy starali się obliczyć całą ludność wolną Attyki, postąpimy najostrożniej trzymając się zapamiętania starożytnych, wedle którego mężczyźni dorośli stanowili mniej więcej $\frac{1}{4}$ całej ludności. Dane statystyki nowoczesnej potwierdzają, że stosunek ten odpowiada stanowi rzeczy u społeczeństw o znacznej płodności i dużym przyroście naturalnym. Takie właśnie warunki demograficzne musimy przyjąć dla społeczeństwa ateńskiego w przededniu wojny peloponeskiej, jak to starałem się udowodnić w cytowanym na wstępie referacie. Otrzymamy zatem jako minimum całej ludności wolnej liczbę około 560 tysięcy głów, którą można z łatwością podnieść do 700—750 tysięcy.

Najgorzej przedstawia się sprawa liczebności niewolników ateńskich. Poza wspomnianą powyżej liczbą Athenaiosa nie mamy wogóle żadnych danych cyfrowych dla ogółu ludności niewolnej w Attyce. Gdy chodzi o V wiek, mamy tylko dwie wskazówki pośrednie u Thukydidesa. Jedna z nich (VIII, 40) podaje, że wyspa Chios po Sparcie posiadała największą ilość niewolników. Wynika stąd, iż Attyka liczyła w dobie wojny peloponeskiej mniej niewolników niż Chios, fakt bardzo znamienity, gdy się zważy, iż powierzchnia Chios jest trzy razy mniejsza od powierzchni Attyki. Nie-

stety żadnej cyfry historyk nie podaje, tak, iż można niewolników na Chios szacować równie dobrze na sto jak na dwieście lub trzysta tysięcy. Ważniejszą jest inna informacja Thukydidesa (VII, 27), mianowicie, że w czasie wojny deke'lejskiej zbiegło do nieprzyjaciela 20000 niewolników. Ze słów Thukydidesa odnosi się wrażenia, że była to dla Ateńczyków strata dotkliwa. Gdyby Ateny miały wtedy 400 tysięcy niewolników, strata wynosiłaby zaledwie 5% i byłaby gospodarczo bez większego znaczenia. Z ową liczbą 20000 zbiegów najlepiej harmonizowałaby liczba ogólna niewolników 50—100 tysięcy, niemniej jednak nie da się wykluczyć cyfr wyższych aż do jakich 200 tysięcy.

Otrzymaliśmy zatem dla całej ludności Attyki liczbę minimalną około 600 tysięcy głów. Daleko trudniej jest określić liczbę maksymalną; jeszcze cyfra jednego miliona leży całkiem w granicach możliwości. Wszak według spisu ludności z 15 maja 1928 Attyka liczyła 866.924 głów, z czego na ludność miasta Aten przypadało 452.915, Pireusu 251.328. Sytuacja zaś gospodarcza tego kraju jest dziś z pewnością nielepsza, niż za czasów Periklesa.

Uzyskane powyżej rezultaty mogą służyć za podstawę dla próby rekonstrukcji w głównych liniach rozwoju demograficznego Attyki w okresie poprzedzającym, od wojen perskich do końca tzw. pentekontaetii, oraz w czasach późniejszych aż do końca IV wieku. Gdy chodzi o okres wcześniejszy, to moment niepewności jest daleko większy, ponieważ jesteśmy zdani wyłącznie na cyfry dotyczące wojskowości, przytem daleko mniej szczegółowe i mniej pewne, niż cyfry Thukydidesa. I tak przekazane nam u różnych autorów liczby armji ateńskiej pod Marathonem są całkiem bezwartościowe. Pierwszą wiarogodną cyfrą dla armji ateńskiej jest podana przez Herodota (IX, 28) liczba 8000 hoplitów w bitwie pod Marathonem; już podana przez tegoż historyka liczba 8000 lekkobrojnnych w tej bitwie jest wątpliwa. Jednakże pod Platejami nie były bynajmniej zaangażowane wszystkie siły ateńskie, gdyż znaczna ich część uczestniczyła w operacjach na półwyspie Azji Mniejszej zakończonych bitwą pod Mykale. O sile kontyngentu ateńskiego, uczestniczącego w tej ekspedycji Herodot nie podaje żadnych wiadomości. Także liczba 110 trier podana przez Herodota (VII, 131) dla floty Leotychidasa jest bezwzględnie za niska i prawdopodobnie obejmuje tylko kontyngenty państw Peloponezu. Według Diodora (XI, 34) flota Leotychidasa liczyła 250 trier, cyfra mająca za sobą wszelkie wewnętrzne prawdopodobieństwo. Jeżeli liczba Herodota odnosi się istotnie tylko do statków peloponeskich, kontyngent ateński liczyłby 140 okrętów z załogą 28000 ludzi. Doli-

czymy do tego 160000 żołnierzy pod Platejami, otrzymalibyśmy dla całości ateńskich sił zbrojnych 44000 ludzi. Ten rezultat zgadza się całkowicie z danymi dotyczącymi wysiłku militarnego Aten w roku poprzednim w czasie najazdu Xerksesa. W bitwie pod Salaminą według Herodota (VIII, 48) Ateńczycy rozporządzali 180 statkami. Do tego jednak należy doliczyć nieznanne nam cyfrowo, ale w każdym razie bardzo znaczne straty poniesione w bitwie pod Artemision. Dlatego zgodnie z Thukydidesem (I, 74, 1) należy liczbę ogólną okrętów ateńskich w kampanji r. 480 szacować na około 250 trier. Liczba ta znowu zgadza się z informacją Herodota (VII, 144) o rozbudowie floty ateńskiej przez Themistoklesa; albowiem do dwustu zbudowanych wtedy statków należy doliczyć te, którymi Ateny już przedtem rozporządzały, mianowicie około 50, jak to wynika z ilości tzw. naukraryj. Obsada 250 trier wynosiła 50000 ludzi, przyczem przyjmujemy, że przed Salaminą cała armja lądowa ateńska wsiadła na okręty. Jeżeli w r. 479 liczba sił ateńskich spadła do 44000, to różnica tłumaczy się prosto stratami w kompanji zesłorocznej. Liczbie 50.000 kombatantów odpowiadała co najmniej podwójna ilość ogółu mężczyzn w wieku powyżej 20 lat, jak to widzieliśmy powyżej. Ta minimalna liczba 100 tysięcy mężczyzn wolnych w Attyce w r. 480 składała się w ogromnej większości z obywateli ateńskich. Ilość metoików musiała być wówczas znikoma, ponieważ ci, którzy byli za czasów Kleisthenesa, otrzymali od niego prawo obywatelstwa, w okresie zaś 507—480 Ateny nie mogły ściągnąć w swe mury znaczniejszej liczby obcych.

W ciągu półwieku 480—431 przyrost ludności obywatelskiej w Attyce wyniósł tedy najwyżej 20%. Gdy się zważy, że były to czasy najświetniejszego rozkwitu politycznego i gospodarczego, wychodzącego na korzyść przedewszystkiem najszerszym masom społeczeństwa ateńskiego, to wobec niewątpliwie znacznej płodności tego ostatniego, ów słaby wzrost ludności rdzennej wymaga wytłumaczenia. Wiemy o trzech czynnikach, które wpływały ujemnie na liczebność elementu obywatelskiego w Attyce: 1) wojny wypełniające przeważną część omawianego tu okresu, 2) kolonizacja ateńska poza granicami Attyki, 3) polityka demokracji ateńskiej w kwestji obywatelstwa. Powyższy porządek wyliczenia odpowiada niewątpliwie wadze relatywnej tych trzech czynników, jakkolwiek tylko dla ostatniego z nich mamy cyfrowe dane. Mianowicie fragment Philochorosa (*schol. Aristoph. Vesp.* 718 = FHG, I str. 398), podaje, iż z racji rozdziału zboża przysłanego w darze przez dynastę egipskiego Psammeticha, przeprowadzono rewizję składu obywateli ateńskich, zgodnie z nową ustawą Perikleśa z r. 451, ograniczającą prawo obywatelstwa do osób uro-

dzonych z prawego związku pomiędzy mężczyzną i kobietą ateńską. Rewizja była przeprowadzona przez sądy w drodze tzw. $\gamma\sigma\alpha\varphi\eta$ $\xi\sigma\upsilon\iota\alpha\varsigma$. 4.760 osób zostało uznanych za winnych bezprawnego podszywania się pod obywatelstwo ateńskie i zaprzędanych za karę w niewolę. Informacja ta nie budziłaby żadnych wątpliwości, gdyby nie dalsza wzmianka scholiasty, iż zboże zostało rozdzielone pomiędzy 14.240 obywateli ateńskich. Nietylko fakt, iż suma $14.240 + 4.760$ daje równo 19.000, jest zastanawiający, lecz także trudno wytłumaczyć liczbę 14.240 odbiorców zboża. Nie może to być oczywiście liczba ogólna obywateli ateńskich ani nawet samych thetów. Mogłoby chodzić tu co najwyżej o najuboższą część thetów, tj. o właściwy proletariąt. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że choć wyraz $\theta\eta\tau\epsilon\varsigma$ oznacza wyrobnika, to klasa Solonowa, oznaczana tem mianem, obejmowała, jak wskazuje cenzus, nietylko masy nieposiadające, lecz także całe uboższe włościanstwo oraz większość drobnomieszczanstwa. Otóż wszelkie wewnętrzne prawdopodobieństwo przemawia za tem, iż jedna z dwóch cyfr, 14.240 i 4.760, została uzyskana poprzez odjęcie drugiej od liczby 19.000. Otóż Beloch, Ed. Meyer i wielu innych uczonych przyjmują, iż Philochoros znał ilość odbiorców zboża — bądź na podstawie zapisek urzędowych, bądź na podstawie przekazanej przez źródła ilości zboża oraz wielkości racji przypadającej na każdego obdarowanego — a następnie także liczbę ogólną thetów; przez odjęcie od tej ostatniej liczby ogółu obdarowanych, otrzymałby liczbę osób pozbawionych obywatelstwa ateńskiego. Ale tłumaczenie takie jest w najwyższym stopniu nieprawdopodobne. Jak to już zauważył Fränkel, rewizja składu obywateli nie mogła ograniczać się do thetów. Do tego można dodać, iż preforsowana przez Periklesa ustawa z r. 451 kierowała swe ostrze przede wszystkim przeciw starej arystokracji ateńskiej, która od niepamiętnych czasów koligaciła się chętnie z obcymi potentatami i na tych związkach w znacznej mierze opierała swe wpływy. Co więcej, z dwóch zachowanych źródeł, które przekazały nam informację Philochorosa, lepsze, mianowicie Plutarch (*Perikl.* 37), widzi w owych 14.240 Ateńczykach nie odbiorców zboża, lecz tych, którzy wyszli zwycięsko z procesu o swe prawo obywatelstwa. Iż wersja scholion do Aristophanesa jest zniekształcona, wynika już z zauważonej przez samego scholiastę sprzeczności pomiędzy liczbą rzekomych odbiorców a ilością zboża i wysokością racji, która miała wynosić 5 medimnów na głowę. Ponieważ ilość zboża wynosiła według scholion 30 000 medimnów — według Plutarcha 40.000 — liczba obdarowanych mogła wynosić tylko 6 000, względnie 8.000. Dla tego należy za Plutarchem widzieć w cyfrze 19.000 ilość osób,

których obywatelstwo zostało zakwestjonowane. Philochoros znalazł prawdopodobnie liczbę okrągłą w jakimś źródle literackim, natomiast na podstawie badań archiwalnych znalazł dokładną liczbę osób skazanych. Do tego nie potrzebował bynajmniej, jak sądzi Beloch, studjować aktów wszystkich procesów, albowiem rezultat ostateczny wszystkich procesów zakończonych niepomyślnie dla pod sądnych musiał być podany do wiadomości władzy czuwającej nad spisem obywateli uprawnionych do udziału w Zgromadzeniu Ludowym (tzw. *πίναξ ἐκκλησιαστικῆς*) tak, że w aktach jej mógł znaleźć odrazu sumę globalną. Dla demografji Attyki ma wartość zatem tylko liczba 4.760 a nie 14.240.

O ile chodzi o ubytek rdzennej ludności Attyki wskutek kolonizacji w dobie pentekontaetii, to dane liczbowe, zachowane w źródłach, dotyczą wyłącznie poszczególnych aktów kolonizatorskich i niewystarczają do obliczenia sumy ogólnej, choćby tylko w grubym przybliżeniu. Nie wszystkie zresztą formy kolonizacji ateńskiej w tym okresie powodowały ubytek rzeczywisty obywateli w Attyce. Jak to słusznie podkreślił Beloch, kleruchowie ateńscy, którym przydzielono grunta na terytorjum miast podległych, lecz zatrzymujących swą odrębną państwowość i swą dotychczasową ludność, mieli w dalszym ciągu swe domicilium legalne — a w większości wypadków także faktyczne — w Attyce. Inaczej rzecz się miała z kleruchjami ukonstytuowanymi jako osobne *πόλεις*. W okresie 480—431 powstały następujące kleruchje tego typu: Skyros, Brea, Oreos; natomiast Lemnos oraz Imbros zdaniem mojem zostały skolonizowane już przez Miltiadesa w końcu VI wieku. Ze wspomnianych kleruchij znamy tylko liczbę kolonistów w Brei, mianowicie 1.000. O Skyros i Oreos możemy tylko przypuszczać, iż ze względu na ich większe znaczenie strategiczne — w wypadku Oreos także ze względu na większe terytorjum — liczba kleruchów była większa, o ile — niepodobna powiedzieć — równie dobrze możnaby przyjąć $1\frac{1}{2}$, 2 a nawet 3 tysiące i więcej. Prawdopodobnie znacznie więcej Ateńczyków, aniżeli do miast-kleruchij, wywędrowało do kolonij dawnego typu helleńskiego (*ἀποικία*), jakie zostały założone przez Ateny w ciągu pentekontaetii. Niektóre z tych kolonij udało się założyć dopiero po szeregu nieudanych prób połączonych z ciężkimi ofiarami, jak np. kolonizacja na obszarze nad dolnym Strymonem. Tam dwukrotnie za czasów Kimona — naprzód pod Enneahodoi w r. 475, drugi raz pod Drabeskoi w r. 464 — koloniści zostali wycięci w pień przez tubylców trackich. Przy drugiej katastrofie znamy liczbę kolonistów — 10 000 — złożonych zarówno z Ateńczyków, jak i z członków symmachji delijskiej (Thuk. I, 100, 3, IV, 102, 2),

nie wiemy, w jakim stosunku. Kiedy wreszcie udało się Ateńczykom w r. 437/6 na miejscu Enneahodoi założyć Amphipolis, wiemy z Thukydidesa (IV, 106, 1), iż pomiędzy mieszkańcami kolonji obywateli ateńscy stanowili tylko mniejszość, niewątpliwie jednak poważną. Należy też przypuszczać, iż liczba ogólna kolonistów w r. 437/6 nie była mniejsza, niż w r. 464 tak, że Ateńczyków pomiędzy nimi można szacować na co najmniej 3 000—4.000. Prawdopodobnie jeszcze większa ilość Ateńczyków uczestniczyła w założeniu Thurioi, natomiast reszta osadnictwa ateńskiego — które coprawda nie jest nam wyczerpująco znane, gdyż wykaz u Plutarcha (*Perikl.* 11) jest mocno niekompletny — zaabsorbowała stosunkowo nieznaczną ilość obywateli ateńskich. W każdym jednak razie *κληρουχίαι* i *ἀποικίαι* razem wzięte kosztowały Attykę minimalnie 15.000 obywateli.

Przebieg walk w okresie pentekontaetii jest nam tak niedokładnie znany, że nie podobna na podstawie przechowanych nam cyfr ustalić choćby tylko minimum strat bezpośrednich — wskutek walk — oraz pośrednich — wskutek zmniejszenia liczby urodzin. Natomiast takie minimum da się uzyskać przez odjęcie obu powyżej określonych pozycji (ubytek wskutek ustawodawstwa w sprawie obywatelstwa oraz wskutek kolonizacji) od przypuszczalnej liczby przyrostu obywateli ateńskich w Attyce, któryby nastąpił, gdyby nie działały trzy powyżej scharakteryzowane czynniki ubytku ludności obywatelskiej. Wbrew Belochowi uważam, iż w Attyce przyrost naturalny ludności w dobie pentakontaetii miał warunki co najmniej równie korzystne, jak w tych państwach Europy i Azji, w których obserwujemy największy relatywny przyrost ludności w XIX, względnie XX wieku. Nie chcę jednak brać pod uwagę wypadków skrajnych i dlatego przyjmuję dla Attyki intensywność przyrostu naturalnego w przybliżeniu odpowiadającą stwierdzonej w Niemczech w okresie 1870—1914. W tym wypadku ludność obywatelska Attyki powinna się podwoić w ciągu lat 480—431. Ponieważ zaś, jak to widzieliśmy powyżej, przyrost rzeczywisty wyniósł maksymalnie 20%, przeto na konto wspomnianych trzech przyczyn ubytku trzeba złożyć deficyt w wysokości co najmniej 80.000 obywateli (mężczyzn w wieku powyżej 20 lat). Po odliczeniu około 20.000 obywateli usuniętych z powodu pochodzenia niedość czystego lub osiedlonych poza granicami Attyki, reszta — tj. minimalnie 60.000 — reprezentuje haracz złożony wojnie. Podkreślam przytem z naciskiem, że powyższe obliczenia opierają się na absolutnem minimum ludności attyckiej w latach 480 i 431. W razie podniesienia tego minimum liczba strat wskutek wojny odpowiednioby się powiększyła.

Przechodząc teraz do rozwoju liczebnej ludności Attyki w okresie 431—322 — jako datę końcową, przyjąłem rok, z którego posiadamy ostatnie dane cyfrowe, pozwalające na pewne wnioski o ogólnej liczbie ludności Attyki — zatrzymam się naprzód przy konsekwencjach demograficznych wojny peloponeskiej. Czynnikiem, który tu najsilniej oddziałał, była wielka zaraza, która srożyła się w Attyce w ciągu lat trzech 430—428 oraz w r. 427/6. Dla oceny skutków tej klęski posiadamy niezmiernie cenne dane u Thukydidesa (III, 87, 3): Τετρακοσίων γὰρ ὀπλιτῶν καὶ τετρακισχιλίων οὐκ ἐλάττωστος ἀπέθανον ἐκ τῶν τάξεων καὶ τριακοσίων ἰππέων, τοῦ δὲ ἄλλου ὄγλου ἀνεξέσφρατος ἀριθμὸς. Chodzi tylko o właściwą interpretację tych liczb. Niema żadnej wątpliwości co się tyczy 300 jeźdźców; zmarli reprezentują tu 25⁰/₀ liczby ogólnej kawalerzystów ateńskich. Natomiast wbrew całkiem jasnemu brzmieniu słów historyka, liczbę 4400 zmarłych na zarazę hoplitów odnoszono, albo do wszystkich służących w ciężkiej piechocie zarówno armji linjowej, jak wojsk garnizonowych — tak np. Beloch — bądź też do armji linjowej oraz do hoplitów ἐν ταῖς φρουραῖσις, jak to czynił Ed. Meyer. Tymczasem Thukydides nie pozostawia żadnej wątpliwości, iż liczba 4400 obejmuje tylko hoplitów służących w 10 τάξεις, tj. pułkach armji linjowej, której siła wynosiła w r. 431 13000 ludzi. Tem samem odsetek zmarłych w tej kategorii wojsk, rekrutującej się z zeugitów, wynosił 34⁰/₀. Jest to zjawiskiem całkiem naturalnem i potwierdzonem przez statystyki wszystkich krajów, że śmiertelność wogóle, a z powodu epidemij w szczególności wzrasta z malejącą zamożnością. Tem samem procent zmarłych musiał być jeszcze znacznie większy u thetów a największy wśród niewolników. Należy jeszcze podkreślić, iż klasy ludności, których odsetek śmiertelności z powodu zarazy jest znany dzięki powyższym cyfrom Thukydidesa, obejmowały wyłącznie roczniki w kwiecie wieku, fizycznie najsilniejsze i najodporniejsze; wśród roczników starszych śmiertelność musiała być daleko większa. Dlatego 40⁰/₀ wydaje się minimum ubytku całej ludności Attyki wskutek zarazy, co równałoby się zmniejszeniu tej ludności z 600000—1000000 w r. 431 do 350000—600000 u schyłku wojny archidamijskiej, w tem 70000—90000 obywateli (mężczyzn w wieku powyżej lat 20). Natomiast straty wynikłe z działań wojennych (zabici, zmarli z ran, jeńcy) w tej wojnie dały się dotkliwie we znaki tylko armji linjowej, tj. obywatelom z pierwszych trzech klas, których liczebność uległa znacznej redukcji także skutkiem konsekwencyj gospodarczych najazdów nieprzyjacielskich tak, że w r. 421 mogła wynosić co najwyżej 50⁰/₀ stanu z r. 431. To znaczy, że w chwili zawarcia pokoju Nikiasa,

liczba pentakosiomedimnów, rycerzy i zeugitów wynosiła razem maksymalnie 16—20.000.

Katastrofalne dla liczby ludności następstwa klęsk militarnych wystąpiły dopiero w ostatnim okresie wojny peloponeskiej, zapoczątkowanym przez wyprawę sycylijską, największą akcją militarną Aten, zakończoną zupełnym zniszczeniem zaangażowanych w niej sił lądowych i morskich. Dzięki szczegółowym informacjom Thukydidesa jesteśmy w stanie ocenić w przybliżeniu następstwa demograficzne tej katastrofy. Armja lądowa, wysłana w r. 415 składała się z następujących wojsk obywatelskich: 1500 *ὀπλίται ἐκ καταλόγου*, 30 jeźdźców i 400 łuczników (Thuk. VI, 43). Na wiosnę r. 414 przybyło 280 jeźdźców (Thuk. VI, 94, 4). Demosthenes i Eurymedon w lecie 413 przyprowadzili 1200 ateńskich hoplitów (Thuk. VII, 20, 2). Razem więc armja lądowa liczyła 3410 kombatantów obywateli ateńskich. Flota wysłana w r. 415 liczyła 100 trier ateńskich (Thuk. VII, 43); wzmocniono ją w zimie 414/13 przez 10 trier Eurymedona (Thuk. VII, 16, 2), a w lesie 413 przez dalszych 50 (Thuk. VII, 20, 2; 31, 3 i 5, 42, 1). Załoga tych 160 okrętów linjowych liczyła co najmniej 32.000 ludzi. Nie mamy co prawda cyfrowych danych, dotyczących odsetku obywateli ateńskich wśród załogi floty. Zważywszy jednak niebawymy zapał szerokich mas do ekspedycji sycylijskiej, która ateńskiemu demosowi wydawała się prawdziwą wyprawą po złote runo, oraz wysoki żołd płacony marynarzom i wioślarzom (Thuk. VI, 20) musimy przyjąć, że procent Ateńczyków na flocie był szczególnie wysoki i dochodził co najmniej do 50% efektywów. Ogółem tedy co najmniej 19—20000 obywateli ateńskich uczestniczyło w charakterze kombatantów w operacjach na Sycylii w latach 415—413. Do tego trzeba doliczyć nie dającą się bliżej określić rzeszę niekombatantów, idącą w każdym razie w tysiące. Jeżeli zatem będziemy w sumie szacować liczbę obywateli ateńskich straconych na Sycylii na około 25000, nie zbłądzimy z pewnością przez przesadę. Temu olbrzymiemu ubytkowi można przeciwstawić zaledwie przyrost o kilka tysięcy głów w latach 421—415. W rezultacie w końcu r. 413 Attyka mogła liczyć 50—70000 Ateńczyków mężczyzn dorosłych. Należy przytem mieć na uwadze, że ów gwałtowny spadek liczebny dotknął niemal wyłącznie roczniki w kwiecie wieku od 20 do 40 lat życia. Ta grupa ludności obywatelskiej musiała się zmniejszyć o przeszło połowę. Równoczesne zaś usadowienie się Spartan w Attyce i wynikająca stąd ostateczna ruina włościństwa ateńskiego spowodowała dalsze przesunięcie stosunku liczebnego warstw posiadających do proletariatu na niekorzyść pierwszych.

Okazało się to jak najdobitniej, kiedy zmiana konstytucji w r. 411 oddała władzę suwerenną w ręce tych obywateli, którzy byli zdolni własnym kosztem sprawić sobie pełny rynsztunek ciężkozbrojnego (*οἱ τὰ ὄπλα παρεχόμενοι*). Ten cenzus zajął w praktyce miejsce dawnego Solonowego, który stał się całkiem nierealny wskutek przewrotu ekonomicznego, wywołanego przez wojnę. Mimo zmienionej podstawy odgraniczenia klasy posiadającej od reszty społeczeństwa można przyjąć, że *οἱ τὰ ὄπλα παρεχόμενοι* odpowiadają dawnym trzem wyższym klasom Solona. Otóż lista owych pełnoprawnych obywateli, choć oficjalnie nazywali się oni „Pięciu tysiącami“ (*οἱ πεντακισχίλιοι*), w rzeczywistości obejmowała około 9000 imion. Ponieważ pierwsze trzy klasy pentakosiomedimnów, rycerzy i zeugitów liczyły, jak widzieliśmy powyżej, minimalnie około 32½ tysiąca obywateli w r. 431, przeto spadek liczebności w tej grupie w ciągu lat dwudziestu wynosił zgorą 72% stanu z roku 431, podczas gdy dla ogółu obywateli ubytek można szacować na 50—60%.

Mordercze zapasy lat 411—406 zredukowały materiał ludzki w Attyce do stanu, jaki możemy stwierdzić w przededniu bitwy pod Arginusami. W momencie tym dowództwo ateńskie było zniewolone dla braku środków i wobec przemożnej konkurencji złota perskiego zmniejszył liczebność głównej floty pod wodzą Konona do 70 trier (Xen. *Hell.* I, 5, 20; Diod. XIII, 77). Wobec tego, że szala zwycięstwa przechylała się zdecydowanie na stronę Spartan, którzy dzięki subsydjom Cyrusa młodszego płacili najemnikom znacznie wyższy żołd, liczba tych ostatnich na flocie ateńskiej musiała być znikoma; 14000 ludzi stanowiących załogę owych 70 trier składało się niewątpliwie prawie w całości z ateńskich obywateli i metoików. Tak samo według wszelkiego prawdopodobieństwa przedstawiał się skład załogi eskadry stratega Diomedona liczącej 12 statków (Xen. *Hell.* I, 6, 23). Kiedy flota Konona została rozgromiona pod Mytilene i zamknięta w tym mieście a eskadra Diomedona zniszczona, Ateńczycy rozporządzali jeszcze dużą ilością okrętów, ale brakowało im ludzi do ich obsadzenia. Jest to całkiem zrozumiałe w świetle powyższych obliczeń. Jeśli bezpośrednio po katastrofie sycylijskiej i lość Ateńczyków mężczyzn w wieku powyżej lat 20 wynosiła 50—70000, to w r. 406 nie mogła przekraczać cyfry 40—60000. Z tego najwyżej połowa a więc 20—30000 mogła przypadać na roczniki 20—40 letnich, jedynie wchodzące w rachubę przy rekrutacji personelu floty. Liczba metoików da się oszacować w r. 406 maksymalnie na 15—20000, z czego 8—10000 przypadało na grupę 20—40 letnich. Jeżeli teraz od po-

wyższych liczb odliczymy 10⁰/₀ na osoby fizycznie niezdátne do służby wojskowej, to cały materiał ludzki Ateń wynosił 25—36000 głów. Ponieważ zaś około 16000 ludzi służyło w eskadrach Konona i Diomedona, dla ekwipowanej na nowo floty, która miała przynieść odsiecz Kononowi, pozostawało zaledwie 9—20000 obywateli i metoików. Ażeby zdobyć 26000 ludzi — tyle bowiem wymagała obsada około 130 trier ateńskich, biorących udział w bitwie pod Arginusami — Ateńczycy nie tylko zmobilizowali ogół obywateli bez względu na kondycję majątkową i miliarną — nawet rycerze musieli wsiąść na okręty — nie tylko nadali prawo obywatelstwa metoikom, ażeby rozciągnąć na nich przymus do służby wojskowej poza granicami Attyki, lecz także po raz pierwszy w swych dziejach zaapelowali do niewolników, którzy w nagrodę za służbę na flocie otrzymali wolność. Liczba tych ostatnich wynosiła co najmniej około 6000 a więc blisko 1/4 całego personelu floty walczącej pod Arginusami, wyniosłaby jednak około 17000, gdybyśmy przyjęli dla obywateli i metoików cyfry minimalne. Prawdopodobieństwo wewnętrzne przemawia za tem, że rzeczywista liczba niewolników wcielonych do floty w r. 406 była bliższa cyfry 6000 niż 17000, tem samem zaś że liczby minimalne obywateli i metoików powinny być odpowiednio powiększone.

Straty Ateńczyków w bitwie pod Arginusami wyniosły co najmniej 5000 ludzi — tyle wynosiła załoga zatopionych 25 statków (Xenophon, *Hell.* I, 6, 34), do tego jednak dołączała się niewątpliwie dość znaczna ilość poległych z reszty floty. Ubytek ten jednak o ile chodzi o obywateli ateńskich, był z pewnością więcej niż skompensowany przez nadanie obywatelstwa metoikom i cudzoziemcom, którzy zgłosili się do służby na flocie (Diod. XIII, 97, 1). Natomiast pogrom pod Aigospotamoi w r. 405 pociągnął za sobą nową, od czasów katastrofy sycylijskiej największą lukę w szeregach Ateńczyków, którą jednak niełatwo oszacować choćby w przybliżeniu. Według Xenophonta (*Hell.* II, 1, 28) ogromna większość (οἱ πλείστοι) obsady floty ateńskiej dostała się do niewoli z wyjątkiem dziewięciu statków Konona; z pośród jeńców wszyscy zostali straceni, którzy byli obywatelami ateńskimi. Natomiast według Plutarcha (*Lys.* 11 i 13, *Alk.* 37) przeważająca część padła w walce a liczba jeńców straconych po bitwie wynosiła tylko 3000 (według Pausaniasa IX 32, 9—4000). Jeżeli podana przez Plutarcha cyfra straconych jest prawdziwa, w takim razie także jego relacja — a nie Xenophonta — o stratach krwawych w walce jest poprawna. Natomiast całkiem niedopuszczalną jest kombinacja niektórych uczonych nowoczesnych, łączących relację Xenophonta z cyfrą stra-

conych Ateńczyków Plutarcha i wyciągających stąd wnioski, iż Ateńczycy tworzyli tylko znikomą mniejszość personelu swej floty. Wszak liczba samego personelu pokładowego, który zawsze rekrutował się tylko z pośród obywateli ateńskich, wynosiła dla 170 zabranych przez Lysandra trier — według Xenophonta, z ogólnej liczby 180 statków ocalało tylko 8, według Ephorosa (Diod. XIII, 106), dziesięć, według Lysiasa XXI, 11 dwanaście — przeszło 5.000, a więc znacznie więcej niż ogólna liczba jeńców ateńskich według Plutarcha. Do tego dołącza się co najmniej równa ilość wioślarzy. Jeżeli zatem przedstawienie przebiegu bitwy u Xenophonta jest całkiem ściśle, w takim razie liczba jeńców straconych na rozkaz Lysandra musiała być daleko większa, niż 3000 podanych przez Plutarcha lub nawet 4000 Pausaniasa; Xenophon sam liczby straconych nie podaje. Twierdzenie Ephorosa (Diod. I. c.), jakoby większość Ateńczyków uratowała się ucieczką do Sestos ma w danej sytuacji przeciw sobie wszelkie wewnętrzne prawdopodobieństwo i wobec zgodnych świadectw Xenophonta i Plutarcha nie może zgoła wchodzić w rachubę. Jeżeli zatem za tymi ostatnimi pisarzami przyjmiemy, iż olbrzymia większość załogi floty ateńskiej padła lub dostała się w moc nieprzyjaciela, to jedyną podstawę oszacowania tych strat w ludziach stanowi liczba zabranych statków. Jeżeli z 34000 ludzi stanowiących obsadę 170 trier odliczymy najwyżej 4000 na ocalałych z pogromu, to z pewnością stosunek ten nie będzie przesadzony. Co się teraz tyczy składu załogi floty ateńskiej pod Aigospotamoi, trudno wyobrazić sobie, by statki, które pozostały po bitwie pod Arginusami, zmieniły w poważniejszej mierze swą obsadę, która składała się wyłącznie z obywateli ateńskich oraz wyzwolonych niewolników. Natomiast przypuścimy, iż załoga około 15 trier, o które flota ateńska powiększyła się pomiędzy Arginusami a Aigospotamoi, rekrutowała się w całości z wyjątkiem 450 ludzi personelu pokładowego z najemników zwербowanych poza granicami Attyki. Przyjmiemy dalej, iż ów personel pokładowy został wzięty z pośród obsady statków, które walczyły pod Arginusami, i że luka stąd powstała została wypełniona przez zwербowanych cudzoziemców. Przyjmiemy wreszcie, chcąc dojść do minimum strat ludności Attyki wskutek katastrofy pod Aigospotamoi, że ci, którzy uszli z pogromu, byli wszyscy ludźmi z Attyki, a natomiast że wszyscy obcy najemnicy w liczbie około 3 tysięcy znaleźli się pomiędzy 30 tysiącami ogółu strat ateńskich w ludziach. Otrzymamy w rezultacie minimalną cyfrę około 27 tysięcy Ateńczyków oraz wyzwolonych ateńskich, którzy padli ofiarą klęski w Hellesponcie. Jaki w tej globalnej liczbie mógł być odsetek oby-

wateli ateńskich a jaki wyzwolonych niewolników? Jediną wskazówką dla odpowiedzi na to pytanie jest ilość niewolników wsadzonych na okręty przed Arginusami, którą starałem się określić powyżej. Jeżeli od liczby 6—17 tysięcy wyzwolenców odliczymy 1—2 tysięcy poległych pod Arginusami, otrzymamy dla ubytku obywateli ateńskich wskutek Aigospotamoi cyfry 12—22 tysięcy. Tem samym ilość ogólna obywateli ateńskich z 40—60 tysięcy przed Arginusami spadła (po doliczeniu 7—8000 metoików, obdarowanych obywatelstwem z tytułu służby na flocie, a odjęciu strat pod Arginusami i Aigospotamoi) do 32—42-tysięcy.

Liczba ta powiększyła się w ciągu r. 405 wskutek powrotu do Attyki kleruchów z miast, z których Ateńczycy usunęli dawniejszą ludność jak Histiaira, Egina, Potidaia, Torone, Skione, Melos. Liczbę tych kleruchów można szacować na 5—10 tysięcy ten przyrost ludności Attyki został jednak prawdopodobnie więcej niż wyrównany wskutek masowej śmierci z głodu (Xen. *Hell.* II, 2, 11 i Diod. XIII, 107, 4) podczas oblężenia Aten od strony lądu i morza w r. 405/4. W chwili zawarcia pokoju Attyka mogła liczyć 30—40 tysięcy obywateli i 5—6 tysięcy metoików - mężczyzn w wieku powyżej 20 lat. Razem z kobietami i dziećmi cała ludność wolna Attyki nie przekraczała 180—230 tys. głów, jeżeli przyjmemy, że wskutek strat wojennych odsetek mężczyzn dorosłych spadł mniej więcej do 20% ogółu ludności. Jeszcze bardziej niż ogół obywateli stopniała warstwa posiadających. Jeżeli w r. 411 było 9.000 τὰ ἕπλα παρεχόμενοι, to w nowym ustroju oligarchicznym r. 404 liczba pełnoprawnych obywateli była zredukowana do 3.000. Jeżeli można szacować burżuazję ateńską w r. 411 na $\frac{1}{5}$ — $\frac{1}{8}$ całej ludności obywatelskiej, to w r. 404 stosunek ten obniżył się do $\frac{1}{10}$ — $\frac{1}{12}$. Najtrudniej wobec braku jakichkolwiek danych cyfrowych jest powiedzieć coś o liczebności niewolników poza tem, że prawdopodobnie zmniejszyła się relatywnie jeszcze bardziej, niż liczba ludności wolnej. Trudno przypuścić, by w r. 404 Attyka mogła liczyć więcej, niż 50—70 tysięcy niewolników, natomiast jest rzeczą całkiem możliwą, że ta klasa mieszkańców nie dochodziła nawet połowy powyższych cyfr. W sumie otrzymalibyśmy dla ogółu mieszkańców Attyki w chwili zakończenia wojny peloponeskiej 200—300 tysięcy, tj. mniej więcej $\frac{1}{3}$ stanu z r. 431; przyczem ten stosunek należy uważać raczej za maximum.

Krwawy terror trzydziestu tyranów i wojna domowa, która mu położyła kres, poczyniły dalsze spustoszenia wśród obywateli a po części i metoików. Wprawdzie ogólna liczba ofiar 30 tyranów nie została przekazana przez żadne z zachowanych źródeł, gdyż

liczba 1.500 straconych (Isokrates 20, 11, Aischines III, 235, Arist. A.S. πολ. 35, 4) odnosi się tylko do czasu przed śmiercią Theramelesa, jak to wynika całkiem jasno z przedstawienia wypadków u Aristotelesa. Gdybyśmy za Ed. Meyerem chcieli widzieć w tej liczbie ogół ofiar tyranji, popadlibyśmy w sprzeczność ze świadectwem naocznego świadka tych wydarzeń, Xenophonta (II, 4, 21), wedle którego Kritias i jego ludzie omal nie zabili więcej Ateńczyków w ciągu 8 miesięcy swych rządów, niż wszyscy Peloponezyjczycy w dziesięciu latach wojny. Choćby się policzyło dużo na konto retorycznej przesady, wszystkie relacje o terrorze oligarchów wskazują na to, iż liczba jego ofiar wielokrotnie przewyższała ową cyfrę 1500. Restaurowana w r. 403 demokracja ateńska nie mogła według wszelkiego prawdopodobieństwa liczyć więcej, niż 25—35 tysięcy obywateli. Jakoż Aristophanes w swoich *Ἐκκλησιασάζουσαι* wystawionych w latach dziewięćdziesiątych IV stulecia szacuje liczbę obywateli ateńskich na więcej, niż 30.000. (w. 1132).

Rok 403 był momentem, w którym stan zaludnienia Attyki osiągnął swój najniższy poziom w dobie historycznej, przynajmniej aż do schyłku starożytności, do czasu wielkich najazdów barbarzyńców w III wieku po Chr. Albowiem wbrew pogładowi panującemu powszechnie w dzisiejszej nauce nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że wiek IV przed Chr. był okresem nie spadku, lecz nadzwyczaj szybkiego i intensywnego wzrostu ludności attyckiej i to wszystkich trzech jej kategorii — obywateli, metoików i niewolników. W r. 323 ogólna ilość mieszkańców Attyki conajmniej doszła do stanu z r. 431, prawdopodobnie zaś nawet go przekroczyła. Wynika to z rozważań na początku niniejszej rozprawy, które dotyczą wysiłku militarnego Aten w wojnie lamijskiej oraz liczebności niewolników w owym czasie. Widzieliśmy, że liczba niewolników w dobie Demosthenesa była bez porównania większa niż w wieku Periklesa. Wobec tego, że *minimum* mężczyzn wolnych w wieku powyżej 20 lat wynosiła w r. 323 około 100.000, była ona zaledwie o jakie 30% niższa od określonego powyżej minimum dla tej kategorii w r. 431.

Byłoby rzeczą bardzo ważną, wiedzieć, jaki odsetek z owej minimalnej ilości 100.000 przypadł na obywateli a jaki na metoików. Niestety nie możemy tu opierać się na stosunku liczb dotyczących u Ktesiklesa wobec ich niewiarygodności. Jedyną pewną wskazówką jest informacja Diodora o 9.000 Ateńczyków z cenzusem powyżej 2.000 drachm i o 22.000 obywateli, którzy wskutek odebrania im praw politycznych wyemigrowali w r. 322. Otóż trudno przypuścić, by liczba emigrantów przewyższyła liczbę pozostających w kraju.

stałych w ojczyźnie, do której demos ateński był głęboko przywiązany. Wspomniane cyfry wiadome każą wnosić, iż już po stratach wojny lamijskiej ostało się co najmniej 55—60 tysięcy Ateńczyków, mężczyzn dorosłych. W chwili wybuchu wojny musiało ich być znacznie więcej. Albowiem pomimo swego krótkiego trwania wojna lamijska była pierwszą wojną, stuprocentową, jaką Ateny prowadziły od czasu wojny peloponeskiej, a ich wysiłek militarny przewyższył nawet wysiłki lat 406 i 405. Przytem — inaczej aniżeli w wojnie peloponeskiej najcięższe stosunkowo straty dotknęły warstwy mniej zamożne, służące na flocie. Straty ateńskie w operacjach morskich w latach 323 i 322 trzeba szacować na co najmniej 200 tetrer i trier z załogą około 45.000 ludzi; dlatego ubytek obywateli ateńskich z powodu wojny lamijskiej musiał wynosić co najmniej około 30.000. Otrzymalibyśmy w ten sposób minimalną ilość około 85 tysięcy obywateli ateńskich w chwili śmierci Aleksandra Wielkiego. Przyrost ludności obywatelskiej w ciągu 80 lat (403—323) wyniósłby 130—200%.

Demografia nowoczesna dostarcza wielu przykładów równie silnego a nawet silniejszego przyrostu ludności. Odliczając 85 tysięcy obywateli od ustalonego powyżej minimum 100.000 mężczyzn wolnych w wieku powyżej 20 lat, otrzymalibyśmy cyfrę około 15 tysięcy metoików, którzy przeto stanowiliby nieco mniej niż $\frac{1}{6}$ ludności wolnej — stosunek całkiem różny niż u Ktesiklesa. Liczba metoików w roku 323 byłaby więc co najmniej trzykrotnie większa, niż w roku 403, prawdopodobnie jednak była daleko wyższa. Podczas gdy ludność obywatelska powiększyła się niemal wyłącznie drogą przyrostu naturalnego — z innych czynników mogących wpłynąć na powiększenie liczby obywateli jedynie nadanie obywatelstwa demokratom samijskim w r. 405 reprezentowało względnie pokaźną cyfrę, skompensowaną jednak w znacznej mierze przez stwarzanie kleruchii na Samos w r. 365 — to wzrost absolutnej i relatywnej liczebności metoików był wynikiem przede wszystkim migracji oraz powiększenia się stałego — równoległe do wzrostu liczby niewolników — ilości wyzwolenców. Przyrost ludności niewolnej oczywiście jest w olbrzymiej większości rezultatem ogromnie wzmożonego — w porównaniu z wiekiem V — importu towaru ludzkiego do Attyki w wieku IV.

Pozostaje jeszcze wskazać przyczyny powyżej stwierdzonych faktów demograficznych: silnego przyrostu naturalnego, wielkiego napływu obcych do Attyki, masowego przywozu niewolników. Przyczyny te są różnorodnej natury — gospodarczej, społecznej, politycznej i militarnej — pomiędzy nimi jednak zachodzi ścisły związek. O ile chodzi o momenty ekonomiczne, to należy przede wszystkim

podkreślić, że — znowu wbrew bardzo rozpowszechnionym w nauce zapatrywaniom — okres od końca wojny peloponeskiej do Aleksandra Wielkiego to dla Attyki czasy nie upadku, lecz stałego i bardzo intensywnego postępu gospodarczego, którego podstawą nie była, jak w wieku V, imperjalistyczna eksploatacja „sprzymierzeńców“, lecz szczególnie korzystne w porównaniu z resztą świata greckiego warunki w samej Attyce. Jeżeli już w wieku Periklesa Ateny wyrosły na największe centrum przemysłowe, handlowe i finansowe Hellady, to w wieku IV ta przewaga relatywnie jeszcze znacznie się powiększyła wskutek zupełnej ruiny dawnych rywali — Koryntu, Megary, Eginy. W pozornej tylko sprzeczności z rozkwitem gospodarczym Attyki pozostaje stała mizerja ateńskich finansów publicznych w IV wieku. Albowiem to ostatnie zjawisko było wyłącznie produktem stosunków politycznych i społecznych, nie zaś ubóstwa społeczeństwa. Że tak było istotnie, na to najlepszym dowodem fakt bezsporny, że finanse ateńskie w najkrótszym czasie dochodziły do stanu kwitnącego, gdy tylko ich kierownictwo znalazło się we właściwych rękach, Eubulosa czy Lykurgosa. Dokumenty epigraficzne, dotyczące floty ateńskiej, wskazują, że za administracji Lykurgosa, kiedy Ateny były zdane jedynie na własne środki, ich siły morskie osiągnęły stan wyższy, niż w dobie największej świetności imperjum ateńskiego V wieku.

Postęp gospodarczy Attyki w IV w. szedł po linii typowej gospodarki kapitalistycznej, szukającej i znajdującej coraz to nowe możliwości zysku i w związku z tem potrzebującej coraz większej liczby rąk roboczych; przytem zapotrzebowanie materiału ludzkiego dla życia gospodarczego nie było w żadnej poważniejszej mierze złagodzone ani przez postęp techniki, ani przez racjonalizację metod pracy. Stąd napływ przedsiębiorców i robotników wolnych z innych krajów greckich a nawet niegreckich do Attyki, dającej najlepsze widoki zarobku i traktującej najliberalniej cudzoziemców. W daleko jeszcze wyższym stopniu, niż pracowników wolnych, kapitalizm attyki ścigał niewolników jako tańszy i ekonomiczniejszy element produkcji.

Import masowy niewolników mógłby ujemnie oddziaływać na sytuację ludności wolnej i co za tem idzie na jej przyrost naturalny tak, jak to stało się w Rzymie u schyłku republiki. Przed temi ujemnymi skutkami rozwoju kapitalistycznego uchroniła Attykę jej struktura społeczna, zapewniająca bezwzględną przewagę masom mniej zamożnych obywateli nad mniejszością posiadającą. Przytem ta struktura obok szeregu rysów daleko posuniętego ra-

dykalizmu socjalnego zachowała pewne cechy wybitnie konserwatywne a z punktu widzenia demograficznego bardzo ważne, przede wszystkim formę zwartą rodziny, przy której dzieci były wciąż jeszcze uważane za błogosławieństwo a nie za ciężar.

Przytem wielką rolę grał ustrój polityczny państwa ateńskiego. W IV wieku rządy radykalnej demokracji zostały doprowadzone do ostatecznych konsekwencji. Interes państwowy został całkowicie podporządkowany egoistycznemu interesowi suwerenego demosu. Ten stał się prawdziwym pensjonistą państwa, które główną część swych zasobów finansowych musiało oddawać na utrzymanie suwerena. Potrzebnych na to środków dostarczało rozwijające się coraz lepiej życie gospodarcze. Kosztem pracy ciągle wzrastającej rzeszy metoików i niewolników mógł demos ateński zajmować się niemal w permanencji sprawami państwa i kazać sobie za to suto płacić. Było to niedobrze dla państwa, tem lepiej za to dla suwerena. Nic więc dziwnego, że liczebność ludu ateńskiego w takich warunkach mogła się szybko powiększać drogą samego przyrostu naturalnego. Do tego dołącza się stabilizacja stosunków politycznych. Ateny były obok Sparty jedynem większym państwem greckim, które w okresie 403—323 uchroniło się od rewolucji i towarzyszących jej stale rzezi i wygnania masowego przeciwników politycznych. Ten moment trwałości i spokoju wewnętrznego stanowił nadzwyczaj silną atrakcję dla obcych, w szczególności dla kapitalistów. Pomimo nierzadkich ekscesów, jak konfiskaty majątku różnych bogaczy na mocy niesprawiedliwych wyroków sądów ludowych, starających się wypełnić w ten sposób luki w skarbie państwa, demos ateński na ogół wobec kapitalistów praktykował zasadę, że owce należy strzyć, lecz nie obdzierać ze skóry.

Wreszcie *last not least* zmiana w sposobie wojowania w IV w. musiała odbić się niezmiernie korzystnie na sytuacji demograficznej Attyki. Żadna z wojen, jakie Ateńczycy prowadzili w IV wieku, przed wojną lamijską, nie da się porównać pod względem wielkości wysiłku militarnego i co za tem idzie poniesionych strat z wojnami V wieku. Przytem posługiwano się z reguły najemnikami a obywatele dość rzadko wyruszali w pole.

de la vie intérieure qu'il emprisonnait dans les formes classiques. Il a su encore donner les restes de son charme éternel à l'art byzantin. Mais c'est seulement au V^e siècle après J.-C. que le cœur de l'art grec a cessé de battre.

Tadeusz Wałek-Czernecki: La population d'Attique dans les V^e et IV^e siècles av. J.-C.

Le présent article constitue la suite à la communication que l'auteur a faite au VII^e Congrès international des sciences historiques sous le titre: *Sur les méthodes de la statistique des populations anciennes* (La Pologne au VII^e Congrès international des sciences historiques t. II, p. 257 ss.). Là, l'auteur a soumis à un examen critique les méthodes les plus en vogue actuellement dans les calculs statistiques concernant la population de l'antiquité et a tâché de prouver qu'elles sont très loin de donner les résultats auxquels prétendent ceux qui les emploient. Faute de place, l'auteur n'a pas pu développer, dans la communication citée plus haut, le côté positif de son point de vue. Il le fait dans le présent article qui traite de la population attique aux V^e et IV^e siècles av. J.-C. L'Attique a été choisie par l'auteur parce qu'à son avis les erreurs de méthode des calculs statistiques relatifs à ce pays sont les plus manifestes et peuvent être corrigées dans un degré impossible à atteindre ailleurs.

Conformément au principe méthodique que les données fournies par un véritable recensement de la population priment toutes les autres sources de statistique démographique, à condition toutefois que le recensement en question ait eu lieu d'une manière régulière et correcte et que nous possédions des informations authentiques sur ses résultats, l'auteur commence par l'examen des chiffres transmis par Athénée et concernant le recensement opéré par Démétrios de Phalère. L'auteur insiste sur le fait qu'au point de vue de la critique externe la source d'Athénée, Ktésiklès, ne possède aucune autorité. La critique interne des chiffres d'Athénée conduit aux résultats diamétralement opposés à ceux qui sont aujourd'hui généralement admis: ce n'est pas le chiffre de 400.000 esclaves en Attique qui soit impossible, mais les chiffres de 21.000 citoyens et 10.000 métèques. Le nombre total de 400.000 esclaves s'accorde avec le chiffre de 150.000 esclaves capables de porter les armes, donné par Hypéride, et doit, par conséquent, être considéré sinon comme exact, au moins comme assez rapproché de la réalité.

Vu que nous ne disposons d'aucune information authentique sur le dénombrement de la population totale de l'Attique et que, d'autre part, les calculs basés sur l'effort militaire laissent une marge d'incertitude énorme, l'auteur prend comme point de départ le chiffre de 3000 hoplites du *dème* Acharnai, donné par Thucydide pour l'année 431 av. J.-C. Car si l'on connaît le nombre des citoyens d'un seul *dème* et le nombre des représentants dans le Conseil de 500, on peut calculer aisément le nombre des citoyens pour l'Attique tout entière, parce que la représentation des *dèmes* dans la *boulé* était strictement proportionnelle à la force numérique relative de ceux-ci. L'auteur entreprend la preuve détaillée que le chiffre donné par Thucydide est correctement transmis et qu'il est parfaitement digne de foi. En se basant sur ce chiffre, l'auteur arrive au total-minimum de 120.000 citoyens athéniens (c'est à dire hommes âgés de plus de 20 ans) en 431 av. J.-C. Le minimum aurait pu facilement être dépassé de 30—40.000. Le nombre des *métèques* est beaucoup plus difficile à évaluer, mais en aucun cas il n'a pu être inférieur, en 431 av. J.-C., à 20—21.000 hommes au-dessus de 20 ans d'âge. Pour calculer le total de la population libre (femmes et enfants y compris), l'auteur multiplie le nombre des hommes par 4, s'appuyant sur l'analogie avec les pays modernes d'une forte natalité. On obtient ainsi le total-minimum de 560.000 qui peut être porté jusqu'à 750.000 sans excéder les limites de la probabilité. Pour la population servile de l'Attique au V^e siècle l'incertitude est beaucoup plus grande; on peut admettre 50, 100 et même 200 mille esclaves athéniens au temps de la guerre du Péloponèse.

Dans la dernière partie de son mémoire, l'auteur essaie de tracer les grandes lignes de l'évolution démographique de l'Attique dès les guerres médiques jusqu'à la guerre lamiaque. Pour 480, il admet comme minimum le chiffre de 100.000 citoyens (400.000 avec femmes et enfants) et un nombre insignifiant de *métèques* et esclaves. Au cours de la *pentekontaëtie* le nombre des citoyens n'a augmenté que de 20% tout au plus, tandis que l'accroissement de la population *métèque* et servile fut beaucoup plus considérable. La guerre du Péloponèse causa une diminution énorme de toutes les catégories des habitants de l'Attique. Celle-ci dut atteindre en 403 le niveau le plus bas du nombre de sa population aux temps historiques, au moins jusqu'aux grandes invasions barbares du III^e siècle après J.-C. Les citoyens ne dépassaient pas en 403 probablement le chiffre de 25—35.000. Par contre, la période 403—323 est caractérisée par un relèvement rapide

et très important de la population de l'Attique. En 323 la population libre fut inférieure tout au plus de 14⁰/₀ à celle de 431, tandis que la population servile a au moins doublé. Le résultat contredit l'opinion courante sur la décadence progressive de l'état athénien au IV^e siècle. L'auteur est fermement convaincu que cette décadence n'a commencé qu'après la guerre lamiaque.

Ryszard Ganszyniec: Dionysos et les Ménades.

L'auteur n'entre pas dans la discussion sur l'origine du culte de Dionysos, dieu non-hellénique, et soutient seulement que la légende du dieu est toute hellénique, et pour cette raison ne nous peut rien enseigner ni sur l'origine ni sur le caractère primitif du culte. Seul l'orgiasme bacchique comme élément non-hellénique promet de nous conduire plus loin. Par hasard, cet élément orgiaque dans le culte bacchique est représenté par les Ménades, donc par des femmes, et non par des hommes. Qu'est-ce donc que l'orgiasme dionysiaque? Ce n'est pas le délire alcoolique, car justement les Ménades ne touchaient pas au vin. Alors c'était un état pathologique que les Grecs, depuis le VIII^e siècle, époque classique des cérémonies cathartiques, attribuaient à Dionysos à cause de la ressemblance des symptômes de maladie avec l'ivresse. Cette maladie, une névrose, n'est qu'une variété d'épilepsie et se caractérise par tous les symptômes classiques de l'épilepsie, comme aura, attaque et stertor. L'auteur établit ce fait en comparant les symptômes de l'extase orgiaque des Ménades avec les symptômes du paroxysme psychique, espèce d'épilepsie, et par des analogies modernes. Ensuite l'auteur compare l'extase bacchique avec les orgies d'autres cultes asianiques et constate leur identité, d'où il conclut que le foyer de l'orgiasme doit être cherché près de la montagne Dindymon dans le culte de Cybèle. Les cérémonies de ce culte rayonnaient dans les pays voisins et influaient même sur des cultes beaucoup plus exclusifs et résistants que le culte phrygien de Dionysos, voire sur le culte de Baal et de Iahvé, où l'élément orgiaque est représenté par le prophétisme israélite.